PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA

Wydanie A | ŁÓDŹ poniedziałek, 14 lipca 1980 roku Rok XXXVI nr 153 (9621) | Cena 1 zł

DP

DZIENNIK POPULARNY

Dziś przybywa do Polski S. Todorow

N/z: przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Stanko Todorow.
CAF

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów PRL Edwarda Babiucha, dziś przybywa do Polski z przyjacielską, roboczą wizytą przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Stanko Todorow.

* * *

W toku dwudniowych polsko-bułgarskich spotkań i rozmów — dominować będą zagadnienia współpracy gospodarczej. Obaj premierzy przedyskutują również aktualne tematy międzynarodowe, związane z działalnością obu krajów na rzecz utrwalania pokoju, odprężenia i bezpieczeństwa.

Patriotyczne manifestacje na Polach Grunwaldzkich

Z okazji 570 rocznicy victorii oręża polskiego nad zakonem krzyżackim, 60-lecia plebiscytu na Warmii i Mazurach oraz 35 rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem na polach grunwaldzkich odbyły się w dniach 12 i 13 bm. patriotyczne uroczystości. Na historycznym polu walki spotkali się reprezentanci trzech pokoleń — weterani walk z faszyzmem, bojownicy o polskość Warmii i Mazur, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, młodzież harcerska. Przywiedzeni pamięcią o jednej z największych bitew oręża polskiego manifestowali swoje przywiązanie do ojczyzny, wierność ideom postępu społecznego, społeczno-polityczną jedność narodu.

Centralnym punktem dwudniowych uroczystości była przysięga żołnierzy I Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki, którzy złożyli żołnierskie przyrzeczenie na wierność ojczyźnie.

Aresztowania w Iranie

W Iranie, w związku z ujawnieniem w ubiegły czwartek spisku antyrządowego, aresztowano wiele osób. Teherański dziennik „Bamdad" wymienia liczbę ok 600 osób, w tym ok. 500 wojskowych. Wśród aresztowanych znajduje się m. in. były gen. lotnictwa Said Mahdvan oraz były dowódca żandarmerii, gen. Ahmad Mohaqeqi. Według dziennika, znaleziono u spiskowców dokumenty, z których wynika, że w chwili rozpoczęcia zamachu zamierzali oni aresztować 70 czołowych osobistości. Ich plan miał przewidywać zbombardowanie uniwersytetu teherańskiego i domu Chomeiniego w Teheranie oraz muzułmańskiego seminarium teologicznego w świętym mieście Kum.

PIERWSZY WĘGIEL Z „HALEMBY — GŁĘBOKIEJ"

NA PÓŁ ROKU PRZED TERMINEM

Edward Gierek wśród śląskich górników

12 BM., NA PÓŁ ROKU PRZED PLANOWANYM TERMINEM, ROZPOCZĘŁA EKSPLOATACJĘ KOPALNIA „HALEMBA-GŁĘBOKA" W RUDZIE ŚLĄSKIEJ. PO RAZ PIERWSZY W HISTORII POLSKIEGO GÓRNICTWA SIĘGAMY W NIEJ PO WĘGIEL ZALEGAJĄCY PONIŻEJ KILOMETRA W GŁĘBI ZIEMI.

NA ŚLĄSK PRZYBYŁ Z TEJ OKAZJI I SEKRETARZ KC PZPR EDWARD GIEREK.

N/z.: Edward Gierek dokonuje symbolicznego uruchomienia maszyny wyciągowej szybu „Grunwald". CAF — Jakubowski — telefoto

Niezwykle gorące było powitanie, jakie zgotowali I sekretarzowi KC górnicy — budowniczowie tej trudnej inwestycji, i załoga zasłużonej, macierzystej kopalni „Halemba". Edward Gierek, w towarzystwie gospodarzy województwa katowickiego udaje się pod potężną wieżę szybu, noszącego dumne imię — „Grunwald".

W imieniu załóg Zjednoczenia Budownictwa Górniczego, dyrektor Józef Małoszewski składa meldunek o przedterminowym wykonaniu najgłębszego poziomu wydobywczego.

Edward Gierek wyjeżdża windą na szczyt wieży szybowej. Specjalista z przedsiębiorstwa montażu urządzeń energetycznych — Paweł Stężały informuje o gotowości maszyny wyciągowej do pracy. Symbolicznego uruchomienia urządzeń dokonuje I sekretarz KC PZPR.

Rusza w górę potężny skip. Z ponad kilometrowej głębi na powierzchnię wyjeżdża pierwszy węgiel. Na ekranie zainstalowanego

(Dalszy ciąg na str. 2)

Prezydent Francji zakończył pobyt w RFN

Prezydent Francji, Valery Giscard d'Estaing, zakończył swą pierwszą wizytę państwową w RFN, która trwała pięć dni. W ramach tej wizyty odbyły się 36 francusko-zachodnioniemieckie konsultacje na szczycie, które przeprowadzane są regularnie co 6 miesięcy od czasu podpisania w 1963 roku tzw. układów elizejskich.

W toku wizyty Valery Giscard d'Estaing spotkał się 3-krotnie z kanclerzem Helmutem Schmidtem. Głównym tematem tych rozmów były stosunki między Wschodem a Zachodem w perspektywie niedawnych spotkań, jakie obaj przywódcy odbyli z sekretarzem generalnym KC KPZR, Leonidem Breżniewem. Omawiane były również zagadnienia związane z nową radziecką inicjatywą, dotyczącą broni rakietowo-jądrowej średniego zasięgu, przygotowaniami do spotkania KBWE w Madrycie, kontynuacją dialogu Północ-Południe, rozszerzeniem Wspólnego Rynku oraz dwustronną współpracą między Francją i RFN. Prezydent Giscard d'Estaing wystąpił z koncepcją zwiększenia politycznej roli zachodniej Europy w sprawach światowych, czemu ma służyć wielostronna współpraca na linii Paryż — Bonn.

W ostatnim dniu wizyty odbyła się wspólna konferencja prasowa. Szef państwa francuskiego stwierdził na niej, że rozmowy, jakie on sam, a także Helmut Schmidt przeprowadzili z Leonidem Breżniewem były „nie tylko pożyteczne, ale wręcz niezbędne". Wyraził on przeświadczenie, że bez tych rozmów doszłoby do dalszego wzrostu napięcia na arenie międzynarodowej.

Doniosłe propozycje radzieckie w sprawie niezwłocznego nawiązania wstępnych rozmów dla przygotowania rokowań w sprawie ograniczenia systemu nuklearnych rakiet średniego zasięgu w Europie są przedmiotem uważnych badań w kancelariach dyplomatycznych.

PO RADZIECKIEJ PROPOZYCJI ROKOWAŃ

Pierwszy kontakt ZSRR - USA

W końcu tygodnia nastąpił pierwszy kontakt radziecko-amerykański po przedstawieniu przez Leonida Breżniewa w rozmowach z kanclerzem RFN Schmidtem i ministrem Genscherem poglądów rządu ZSRR na powyższy temat. Ambasador ZSRR w Waszyngtonie, Anatolij Dobrynin, spotkał się z zastępcą sekretarza stanu USA, Warrenem Christopherem i konferował z nim przez 45 minut.

Jak poinformował korespondent PAP w Waszyngtonie, Stanisław Głąbiński, Stany Zjednoczone zamierzają w najbliższym czasie przeprowadzić konsultacje ze swymi sojusznikami z NATO, zapoznając się z opiniami rządów na temat radzieckiego stanowiska. Równocześnie — jak podaje brukselski korespondent PAP, Jan Sierzputowski — kierownicze instancje NATO, pozostając w kontakcie z Waszyngtonem, oczekują na oceny innych rządów

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zakończenie wizyty delegacji CzAL w Polsce

W piątek 11 bm. zakończyła się 5-dniowa oficjalna wizyta przyjaźni jaka na zaproszenie członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej PRL, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego złożył członek KC KPCz, minister obrony narodowej CSRS, gen. armii Martin Dżur na czele delegacji Czechosłowackiej Armii Ludowej.

11 bm. M. Dżur został przyjęty przez I sekretarza KC PZPR E. Gierka, przewodniczącego Rady Państwa H. Jabłońskiego oraz prezesa Rady Ministrów E. Babiucha. W rozmowach uczestniczył członek Biura Politycznego, minister obrony narodowej PRL, gen. armii W. Jaruzelski.

Skutki ulewnych deszczów

Województwo włocławskie przeżywa prawdziwy potop. Na skutek długotrwałych opadów deszczu, urządzenia odwadniające i melioracyjne przestały działać. Szczególnie ucierpiały gminy zachodniej części województwa. Pod wodą znalazło się prawie 80 tys. ha upraw i użytków zielonych. N/z: zalane pastwiska gminy Badkowo.
CAF — Ludomił Żołnowski — telefoto —

Zmienna w sobotę i niedzielę pogoda rzutowała na sytuację, zwłaszcza na terenach, które w minionym okresie nawiedziły ulewne deszcze. Z 12 na 13 bm. i w niedzielę najintensywniejsze opady wystąpiły na Pomorzu Zachodnim oraz w rejonie Rzeszowa. Na pozostałym obszarze kraju deszcze miały charakter przelotny choć miejscami przeszły lokalne burze.

Ostatnie dwa dni maksymalnie wykorzystano na likwidację skutków ulew jakich nie notowano w lipcu od dziesiątków lat. Władze i terenowe komitety przeciwpowodziowe uruchomiły wszystkie dostępne środki, aby nie dopuścić do powstawania nowych rozlewisk wody i jak najszybciej odprowadzić jej nadmiar z zalanych terenów rolniczych oraz podtopionych piwnic, budynków, dróg. W gminach, w których woda stoi na polach, bez przerwy pracują przy jej usuwaniu tysiące mieszkańców wsi, żołnierze, strażacy milicjanci, junacy OHP oraz wszystkie służby wodno-melioracyjne.

O przyszłość świata bez wojen

Ponad 700-osobowa grupa chłopców i dziewcząt, w tym 400 z delegacji młodzieżowych z 26 krajów Europy, Ameryki Południowej, Afryki i Azji — uczestników XXXIV Centralnego Międzynarodowego Obozu Pokoju i Przyjaźni w Chorzowie, wzięła udział 13 bm w manifestacji pokojowej pod hasłem „O przyszłość świata bez wojen", która odbyła się przed międzynarodowym pomnikiem ofiar faszyzmu w Oświęcimiu — Brzezince.

Uczestnicy manifestacji zwiedzili bloki nr 4, 5, 11 i tereny byłego krematorium gdzie zapoznani zostali z rozmiarami hitlerowskiego ludobójstwa na narodach Europy.

Oddając hołd poległym, zebrana młodzież z wielu krajów wypowiedziała się jednoznacznie za pokojem i wolnością — aby czasy wojny i największego w dziejach bestialstwa nigdy nie wróciły w imię pokojowego życia i rozwoju wszystkich narodów świata.

Zmarł generał Zygmunt Berling

11 bm. zmarł w Warszawie w wieku 84 lat gen. broni **Zygmunt Berling**, wybitny dowódca i jeden z czołowych organizatorów Ludowego Wojska Polskiego.

Jako współorganizator i dowódca polskich sił zbrojnych utworzonych w ZSRR wniósł gen. Berling wielki wkład w ogólnonarodową walkę przeciw hitlerowskiemu okupantowi, która w ostatecznym wyniku przyniosła nam największe w historii zwycięstwo. Gen. Zygmunt Berling był pierwszym dowódcą I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, którą dowodził w historycznej bitwie pod Lenino. Jako dowódca 1 korpusu polskich sił zbrojnych oraz zastępca naczelnego dowódcy Wojska Polskiego i jednocześnie dowódca 1 Armii WP zajmuje wybitne miejsce w historii walki wyzwoleńczej narodu polskiego w latach II wojny światowej.

Ukończył studia w Akademii Wojskowej Sztabu Generalnego w Związku Radzieckim. Był organizatorem i komendantem pierwszej wyższej uczelni wojskowej — Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego im. gen. broni Karola Świerczewskiego.

W 1953 r. przeszedł do służby państwowej, w której pełnił szereg odpowiedzialnych stanowisk i funkcji społecznych.

Był m.in. wiceprezesem Rady Naczelnej ZBoWiD. Posiadał najwyższe odznaczenia państwowe i wojskowe, wśród nich Order Budowniczych Polski Ludowej i Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. Był odznaczony Orderem Krzyża Grunwaldu I klasy, Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Był także odznaczony Orderem Lenina.

Odszedł od nas żołnierz i człowiek, który wszedł na trwałe do naszej narodowej historii.

Żeglarska tragedia na Zatoce Gdańskiej

Podczas ostatniej nawałnicy deszczu, która objęła całą północną część kraju, na Zatoce Gdańskiej doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Dochodzący w gwałtownych porywach do 7 stopni w skali Beauforta północno-zachodni wiatr całkowicie zaskoczył kilka pływających jachtów. Zmęczeni długim borykaniem się z deszczem żeglarze wpadli w popłoch i zaczęli czerwonymi rakietami wzywać pomocy. Polskie Ratownictwo Okrętowe naliczyło aż 7 sygnałów z prośbą o ratunek. Do akcji natychmiast wyruszyły dwa duże statki ratownicze „Cyklon" z Helu i „Wiatr" z Górek Zachodnich. Trzy jachty zostały przeholowane do pobliskich portów. Następne trzy ściągnięto z mielizn — dwa wyrzucone na plaży w Brzeźnie i jeden w Orłowie. Najgorzej przedstawia się sytuacja z jachtem „Likepeeler" bandery NRD; znaleziono jedynie wyrzucone na brzegu w okolicach Sztutowa nadbudówkę i dokumenty 4-osobowej załogi.

Dotychczasowe poszukiwania żeglarzy nie dały rezultatów.

CO DZIEŃ NIESIE

W 196 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.31, zajdzie zaś o godz. 20.52.

Imieniny obchodzą

Marcelina, Stella, Bonawentura, Dobrogost

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opady, możliwość wystąpienia burzy. Temp. maks. w dzień 19 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, przeważnie zachodni. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 988,6 hPa czyli 741,5 mm.

Ważniejsze rocznice

1789 — Początek Wielkiej Rewolucji Francuskiej
1889 — Powstanie II Międzynarodówki.

Taka sobie myśl

Człowiek poczciwy całe życie się uczy.

Uśmiechnij się

— Popatrz, co się z nim dzieje od czasu, gdy sprzedał swój samochód!

Parlamentarzyści FDP zakończyli wizytę w Polsce

Delegacja frakcji parlamentarnej Partii Wolnych Demokratów (FDP) Bundestagu zakończyła 11 bm. wizytę w Polsce.

Tego dnia przewodniczący CK SD Tadeusz Witold Młyńczak przyjął przewodniczącego frakcji Wolfganga Mischnicka. Dokonano oceny przebiegu kilkudniowej wizyty delegacji, podkreślono znaczenie roboczych kontaktów przedstawicielstw parlamentarnych SD i FDP. Omówiono zwłaszcza niektóre zagadnienia z zakresu problematyki prawnej w stosunkach między obu państwami w świetle układu PRL — RFN z 1970 r., sprawy zaleceń dotyczących podręczników szkolnych.

Przewodniczący Klubu Poselskiego SD wicemarszałek Sejmu Piotr Stefański i Wolfgang Mischnick podpisali porozumienie robocze w sprawie rozszerzania i aktywizowania współpracy gospodarczej małych i średnich przedsiębiorstw PRL i RFN. Porozumienie to zawarte między Klubem Poselskim SD i frakcją FDP nawiązuje do rządowego memorandum z 1977 roku w tej sprawie.

Papież powrócił do Watykanu

Po 12-dniowej wizycie, papież Jan Paweł II opuścił w piątek 11 bm. Brazylię o godz. 23 czasu warszawskiego (godz. 17 czasu lokalnego) odlatując bezpośrednio do Rzymu. Na lotnisku w Manaus żegnali go czołowi dostojnicy kościelni i liczna rzesza wiernych. W imieniu prez. J. Figueiredo, pożegnał szefa państwa Watykanu min. spraw zagranicznych Ramiro Saraiva Guerreiro.

W czwartek 10 lipca papież wygłosił przemówienie do biskupów uczestniczących w 10 kongresie eucharystycznym w Fortalezie. Na forum kongresu papież ponowił też swe wcześniejsze apele o niezbędne reformy społeczne w Brazylii.

Przebywając w Fortalezie, papież otrzymał od tamtejszych księży i ubogich mieszkańców „faveli" dokument, omawiający nędzne warunki bytu znacznych sektorów społecznych zwłaszcza w tej północno-wschodniej części Brazylii. Spotkał się z mieszkańcami Manaus, a zwłaszcza tamtejszymi Indianami. Wieczorem 10 bm. papież przyjął w Manaus delegacje 18 szczepów indiańskich, przyjmując od niej w prezencie liczne pamiątki ludowe, a także — raport demaskujący utrzymujące się jeszcze przejawy dyskryminacji Indian. Podobny w swej wymowie dokument dostarczyły 11 bm. Janowi Pawłowi II kobiety z Manaus, wskazując w nim na upośledzenie społeczne kobiet i dotkliwe trudności materialne ich rodzin.

Przed odlotem, papież przyjął też przybyłą specjalnie do Manaus delegację władz państwowych oraz kościelnych z sąsiedniej Wenezueli, przekazując jej zapewnienie o wielkim zainteresowaniu Watykanu problematyką religijną również w tym kraju Ameryki Płd.

Pechowy strzał

Przypadkowym strzałem ze służbowego pistoletu boński urzędnik bezpieczeństwa unieruchomił w sobotę na lotnisku Kolonia — Bonn „Boeinga 707", którym miał udać się do Afryki minister d.s. współpracy gospodarczej, Rainer Offergeld. Strzał nastąpił z nieznanych przyczyn podczas inspekcji maszyny przez urzędników służby bezpieczeństwa. Ministra z osobami towarzyszącymi nie było jeszcze na pokładzie.

Kula przebiła jeden ze zbiorników paliwa. Ponieważ wydobywające się opary benzyny mogły spowodować zagrożenie, musiano opróżnić samolot.

Sejmowa komisja oceniła przemysł lekki

Tematem obrad Sejmowej Komisji Przemysłu Lekkiego, obradującej pod przewodnictwem posła **Bolesława Koperskiego** (PZPR) była 11 bm. ocena realizacji zadań gospodarczych w I półroczu oraz propozycji zmian niektórych elementów planu, przedstawionych przez resort.

Mimo utrzymujących się trudności zaopatrzeniowych, przemysł lekki osiągnął w I półroczu na ogół dobre rezultaty produkcyjne. Wyższa była dynamika dostaw na rynek oraz na eksport. Zmniejszył się np. ujemny bilans płatniczy w handlu z krajami kapitalistycznymi. Korekta planu przewiduje utrzymanie preferencji dla produkcji eksportowej, w celu wypracowania środków na zakup surowców i materiałów.

W poselskiej dyskusji, w której głos zabrali m.in. **Felicja Tomiak** (PZPR), **Urszula Płażewska** (PZPR), **Cecylia Moderacka** (SD), **Michał Markowicz** (ZSL) podkreślano, że racjonalizacja importu powinna uwzględniać potrzeby przemysłu lekkiego w zakresie drobnych komponentów do produkcji, m.in. barwników, których brak powoduje często brak możliwości przetworzenia importowanych surowców podstawowych. Zwracano uwagę także na konieczność uzupełnienia zmniejszonych dostaw na rynek lepszą jakością wyrobów i bardziej prawidłowym ich dostosowaniem do potrzeb konsumentów. Dotyczy to zwłaszcza obuwia. Istotnym elementem poselskiej debaty były kwestie związane z prawidłową organizacją procesu produkcyjnego, zmniejszaniem skutków braku rytmicznych dostaw surowców.

Kolejna umowa zagraniczna PŁ

Od 7 do 10 lipca przebywała w Miluzie delegacja Politechniki Łódzkiej. Celem wizyty łódzkich naukowców we Francji było podpisanie umowy o współpracy naukowej i kulturalnej między PŁ a Uniwersytetem Górnej Alzacji w Miluzie. Umowa dotyczy okresu najbliższych trzech lat i obejmuje współpracę w dziedzinie syntezy organicznej (ze strony polskiej realizować ją będzie Instytut Chemii Organicznej) oraz fizyki, chemii i technologii włókienniczej (Wydział Włókienniczy PŁ).

Umowę podpisali: rektor PŁ — prof. **Edward Galas** i prezydent Uniwersytetu Górnej Alzacji w Miluzie — prof. **Jacques Benoit Donnet.** (ptom)

Wśród śląskich górników

(Dokończenie ze str. 1)

na wieży monitora telewizji przemysłowej goście z zainteresowaniem śledzą, jak bryły węgla automatycznie przeładowywane są na taśmociągi. „Halemba-Głęboka" pracuje...

W atmosferze gorącego poparcia dla polityki partii i programu socjalistycznego rozwoju kraju odbyło się następnie spotkanie Edwarda Gierka z budowniczymi i górnikami „Halemby".

Głos zabiera Edward Gierek. Serdecznie dziękuję budowniczym „Halemby-Głębokiej" za dotrzymanie danego słowa, za przyśpieszenie o pół roku terminu rozpoczęcia eksploatacji węgla.

Słowa podziękowań skierował I sekretarz KC do wszystkich, którzy przyczynili się do powstania „kopalni pod halemią" — do projektantów i wykonawców, do górników. A załodze życzył, aby pracowało się tutaj bezpiecznie i wydajnie, aby zakład ten — podobnie jak cały przemysł węglowy — był przykładem ofiarnej służby dla socjalistycznej ojczyzny.

Mówiąc o wysiłku realizatorów tej trudnej inwestycji, Edward Gierek wysoko ocenił inspiratorską działalność zakładowej, miejskiej i wojewódzkiej organizacji partyjnych, które służyły górnikom wydatną pomocą.

Dziękując za serdeczne powitanie jakie zgotowano mu w „Halembie" i na Śląsku, I sekretarz KC mówił o ofiarności i pięknie górniczej pracy. Jest to zawód trudny — to prawda — ale pracujący w nim ludzie to ludzie odważni i uparci, ludzie oddani ojczyźnie.

Na zakończenie Edward Gierek złożył załodze i budowniczym „Halemby-Głębokiej", a także wszystkim górnikom i ich rodzinom weteranom pracy pod ziemią życzenia szczęścia i pomyślności.

Następuje uroczysty moment. Z rąk Edwarda Gierka, Zdzisława Grudnia i Włodzimierza Lejczaka, blisko 200-osobowa grupa szczególnie zasłużonych dla powstania „Halemby-Głębokiej" budowniczych i górników otrzymuje odznaczenia państwowe.

* * *

Z Rudy Śląskiej, Edward Gierek w towarzystwie gospodarzy regionu, udał się do Siemianowic. W Kombinacie Budownictwa Węglowego „Fabud" I sekretarz KC zapoznał się z pracą fabryki lekkich ścian osłonowych, która wytwarza łatwe w montażu gotowe elementy do budowy domów jedno- i wielorodzinnych.

Pierwszy kontakt ZSRR - USA

(Dokończenie ze str. 1)

państw członkowskich, prowadząc zarazem własne studia radzieckich propozycji.

Są one nadal przedmiotem licznych komentarzy prasowych. Londyński dziennik „Guardian" zauważa, że Związek Radziecki skierował pod adresem Zachodu ofertę, wobec której Waszyngton musi się ustosunkować. Zarówno ta gazeta, jak i inne zwracają uwagę na podkreśloną przez ZSRR w jego ofercie konieczność ratyfikacji układu SALT II, zanim ewentualne porozumienie o ograniczeniu systemu zbrojeń średniego zasięgu w Europie mogłoby wejść w życie, a także na konieczność objęcia negocjacjami amerykańskich nuklearnych środków w wysuniętych bazach.

Zaznacza się że dotąd rządowi USA udawało się wyłączać z zakresu układów SALT dyskusję w sprawie tych zbrojeń, ale obecnie również kanclerz Helmut Schmidt (w wywiadzie dla tygodnika „Der Spiegel" o wynikach swych moskiewskich rozmów) wyraża zrozumienie dla radzieckiego stanowiska, że toczące się na podstawie zasady jednakowego bezpieczeństwa stron rokowania o ograniczeniu zbrojeń eurostrategicznych muszą uwzględnić wszystkie elementy równowagi sił na tej płaszczyźnie, a więc również i amerykańską broń nuklearną w wysuniętych bazach. Pogląd ten znalazł także odbicie w wyrażającym w sposób autorytatywny stanowisko radzieckie artykule w czwartkowym wydaniu „Prawdy".

Zarówno związane z kompleksem wojskowo-przemysłowym USA, koła konserwatywnej prawicy w Waszyngtonie, jak i kandydat bońskiej chadecji na kanclerza, Franz Josef Strauss, dopatrują się w postulacie objęcia rokowaniami systemów w wysuniętych bazach elementu „utrudniającego" ich podjęcie i „odwlekającego" porozumienie. Koła te znowu chciałyby takiego ustawienia zwrotnic negocjacyjnych, aby zapewnić NATO „pozycję siły" a ich argumenty świadczą, że w gruncie rzeczy nie są zainteresowane wznowieniem rozbrojeniowego dialogu Wschód — Zachód, a jedynie niepohamowanym wyścigiem zbrojeń.

Radziecka inicjatywa dała asumpt belgijskim socjalistom (wchodzą oni w skład sześciopartyjnej koalicji rządowej) do wysunięcia postulatu uwzględnienia „nowej sytuacji" jaką ona stworzyła w podejmowaniu decyzji na temat zgody rozmieszczenia w Belgii zgodnie z grudniowymi planami NATO 48 amerykańskich pocisków samosterujących „Cruise". Przeciwko rozmieszczeniu w W. Brytanii tych pocisków wypowiada się także opublikowany w Londynie manifest przedwyborczy Partii Pracy, domagając się także rezygnacji z odgrywania przez W. Brytanię roli mocarstwa nuklearnego.

Zarówno w Europie, jak i w Ameryce panuje obecnie opinia, że wznowienie odprężeniowego dialogu między Wschodem i Zachodem, którego kolejnymi etapami były rozmowy w Wiedniu, w Warszawie i w Moskwie, doprowadziło na nowo do postawienia na porządku dnia najpilniejszych kwestii, związanych z zahamowaniem wyścigu zbrojeń. Świadczy o tym także przedstawienie w czwartek w Wiedniu przez ZSRR, CSRS, NRD i Polskę nowych propozycji, zmierzających do odblokowania toczących się od 7 lat rokowań w sprawie redukcji wojsk i zbrojeń w Europie środkowej.

INDIE

Utonęło 26 osób

26 osób utonęło, gdy przejeżdżając przez most na rzece Ruparol (w stanie Radzastan) kierowca stracił panowanie nad autobusem i pojazd wpadł do rzeki. Uratowało się tylko 15 spośród osób znajdujących się w autobusie, w tym kierowca.

Bojkot państw popierających Izrael?

Konferencja ministrów państw muzułmańskich

W stolicy Jordanii zakończyła się nadzwyczajna konferencja ministrów spraw zagranicznych państw muzułmańskich poświęcona opracowaniu strategii, która ma na celu zapewnienie praw narodu palestyńskiego i odzyskanie ziem okupowanych przez Izrael.

Uczestnicy konferencji zamierzają na specjalnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ poświęconej omówieniu problemu palestyńskiego, która zbierze się 22 lipca, zwrócić się o podjęcie przeciwko Izraelowi sankcji przewidzianych w karcie NZ za odmowę wprowadzenia w życie rezolucji, która opowiada się za ustanowieniem państwa palestyńskiego i innych rezolucji ONZ w sprawie ziem okupowanych.

Uczestnicy konferencji rozważali możliwość zastosowania bojkotu handlowego i ekonomicznego wobec państw popierających Izrael. Sekretariat konferencji muzułmańskiej został zobowiązany do przygotowania listy państw, firm i osób prywatnych utrzymujących stosunki ekonomiczne z Izraelem. Będzie ona przedstawiona ministrom spraw zagranicznych podczas konsultacji poprzedzających wrześniową Sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ.

„Błękitne hełmy" w Namibii?

Podczas pobytu w Tunezji sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim oświadczył, iż ONZ planuje wysłanie do Namibii ok. 7 tys. „błękitnych hełmów", by zapewnić przeprowadzenie swobodnych wyborów i utrzymanie pokoju. Waldheim nawiązał też do decyzji podjętej na ostatniej konferencji Organizacji Jedności Afrykańskiej w Freetown, na której postanowiono zwrócić się do ONZ o przysłanie jednostek „błękitnych hełmów" do Czadu, jeśli w okresie miesiąca OJA własnymi siłami nie będzie w stanie zapewnić pokoju w tym kraju. Sekretarz generalny oświadczył, iż dla ONZ byłaby to kosztowna operacja, szacowana w pierwszym etapie na ok. 60 mln dolarów. „Jest bardzo ważne — dodał — byśmy próbowali wszelkimi siłami doprowadzić do zakończenia wojny domowej w Czadzie drogą rokowań".

Starcia na granicy irańsko-irackiej

Jak podała iracka agencja INA, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Iraku oświadczył, że oddziały irańskie atakowały w ciągu ostatnich dwóch dni posterunki graniczne w miejscowości Mandeli na północny zachód od Bagdadu. Przedstawiciel ministerstwa stwierdził, że siły irańskie otworzyły ogień do posterunków irackich przy użyciu ciężkiej artylerii i broni średniego zasięgu. Dodał on, że oddziały irackie odparły ataki, przy czym po stronie irackiej nie było ofiar ani strat materialnych.

Z kolei prasa teherańska, cytowana przez agencję AFP donosi, że lotnictwo irackie zbombardowało okolice miasta Sardasht w Kurdystanie irańskim. Jak pisze dziennik „Keyhan", w wyniku bombardowania zginęły trzy osoby, a kilka innych odniosło rany.

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

12 — 13 — 22 — 27 — 34 — 36.

II LOSOWANIE

4 — 8 — 11 — 12 — 13 — 26 i liczba dodatkowa do 5, 4 i 3 trafień — 29.

III LOSOWANIE

12 — 14 — 16 — 31 — 32.

Przydział na „FIATA 126p" — końcówka banderoli — 972146.

Kronika wypadków

11 lipca — piątek

• Godz. 6.05. Na Al. Politechniki 83 upadł na jezdnię kierowca motocykla Paweł G. i doznał złamania nogi. Przebywa w szpitalu.

• Godz. 9.00. Przy zbiegu ulic Woronicza i Limanowskiego nastąpiło zderzenie dwu tramwajów skutkiem czego dwoje pasażerów doznało lekkich obrażeń a straty przekraczają 15 tys. zł.

• Na ul. Skalnej upadła w autobusie na skutek gwałtownego namowania Aurelia G. Poszkodowana przewieziono do szpitala.

• Godz. 11.30. Na skrzyżowaniu ulic Pabianicka — Rudzka kierowca „Syreny" 7511 IW Kornel W., potrącił na przejściu dla pieszych Jadwigę M., która szła z wózkiem dziecięcym. Dziecko doznało w wypadku obrażeń i przewiezione zostało do szpitala.

• Godz. 14.25. Na ul. Kilińskiego 117 nastąpiło zderzenie autobusu PKS z tramwajem 4/8. W wyniku zderzenia 5 osób przewieziono do szpitali (życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo) a 16 pomocy udzieliło pogotowie. Straty ok. 100 tys. zł.

• Godz. 21.20. W Głownie kierowca motocykla WSK 0436 FX Andrzej G. potrącił Helenę M., która ze wstrząsem mózgu przewieziona została do szpitala.

12 lipca — sobota

• Godz. 5.40. W Głownie Stefan K. jadąc „Syreną" LDL 0521 zjechał na lewą stronę jezdni i spowodował zderzenie z „Fiatem". W wyniku zderzenia trzy osoby doznały obrażeń. Straty przekraczają 20 tys. zł.

• Godz. 9.30. W Ignacewie kierowca „Nysy" 6687 IF Antoni S. spowodował zderzenie z motorowerem „Jawa" prowadzonym przez Czesława F., który doznał w wypadku obrażeń głowy i przebywa w szpitalu.

• Godz. 9.40. W Pabianicach przy zbiegu ulic Partyzancka — Żymierskiego Bogdan P. jadąc motocyklem zderzył się z „Nysą". Motocyklista doznał ciężkich obrażeń i przebywa w szpitalu.

• Godz. 10.40. Na ul. Strykowskiej 33/43 jadący „maluchem" LDA 3354 Grzegorz G. uderzył w drzewo ponosząc śmierć.

• Godz. 16.30. Na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Nawrot Ludwik S. potrącony został przodem samochodu osobowego. Pieszy przebywa w szpitalu.

• Godz. 17.05. W Pabianicach na ul. Wileńskiej Antoni I. uderzony został przodem „malucha". Pieszy z urazami głowy przewieziony został do szpitala.

• Godz. 23.20. Jadący „Polonezem" Andrzej D. potrącił w Gospodarzu Bożenę G. i Danutę B. Pierwsza przewieziona została do szpitala. Drugiej pomocy udzielono w SPR.

13 lipca — niedziela

• Godz. 4.00. W Kamieniu Łowickim nieznany motocyklista potrącił Romana K., którego przewieziono do szpitala.

• Godz. 9.40. W Rzgowie na ul. Tuszyńskiej jadący motorowerem Jan K. uderzył w „Syrenę", doznając urazów ręki. Przebywa w szpitalu. (kl)

---

11 lipca 1980 roku zmarł w Warszawie, w wieku 84 lat, generał broni

ZYGMUNT BERLING

Budowniczy Polski Ludowej, współtwórca I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki a następnie I Armii Wojska Polskiego, członek Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich, poseł do Krajowej Rady Narodowej, członek Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wybitny polski dowódca wojskowy w II wojnie światowej, gorący patriota i żarliwy internacjonalista, zawsze oddany ojczyźnie i narodowi.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

KOMITET CENTRALNY PZPR

Dnia 22 czerwca 1980 roku zmarła nasza kochana Matka i Siostra

Ś. † P.

MGR INŻ.

MARIA KŁACZYŃSKA

z domu BORZYMOWSKA,

były długoletni kierownik Oddziału Laboratoryjnego Działu Higieny Żywienia i Żywności Wojewódzkiej Stacji San.-Epid. oraz były długoletni st. asystent Katedry Chemii Ogólnej i Fizjolog. Akademii Medycznej w Łodzi, o czym powiadamiają w głębokim smutku i żalu

CÓRKA I SIOSTRA

W piątą, bolesną rocznicę śmierci mojego kochanego Syna

Ś. † P.

ANDRZEJA ANTCZAKA

oraz za spokój duszy mojego Męża

Ś. † P.

JÓZEFA ANTCZAKA

odprawiona zostanie w dniu 14 lipca br., w poniedziałek, o godzinie 19, msza święta w kaplicy św. Wincentego na Dołach, przy ul. Smutnej.

ŻONA, MATKA, CÓRKA i SIOSTRA

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji, POP PZPR, Radzie Zakładowej, Koleżankom i Kolegom z RBS „Cepelia" w Łodzi oraz Przyjaciołom, Znajomym i Sąsiadom za okazane współczucie i udział w pogrzebie naszej kochanej Córki, Żony, Matki, Siostry i Babci

TERESY DAWCZYŃSKIEJ

składamy serdeczne podziękowania

OJCIEC, MĄŻ, CÓRKA, SYNOWA, SYNOWIE, SIOSTRA i WNUCZEK

W dniu 12 lipca 1980 r. zmarł nagle

WACŁAW ZABOROWSKI

b. pracownik RSM „Lokator", uczestnik kampanii wrześniowej i więzień oflagu.

Pogrzeb odbędzie się 14 lipca br. o godz. 16 na cmentarzu przy ul. Rzgowskiej 156.

RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji, KZ PZPR, Radzie Zakładowej, Zakładowi Koordynacji Ruchu, Koleżankom i Kolegom z Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi oraz wszystkim, którzy okazali nam pomoc, współczucie i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

WALDEMARA BERLIŃSKIEGO

serdeczne podziękowanie składają:

MATKA, ŻONA z DZIEĆMI oraz POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 lipca 1980 roku zmarł, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 95

Ś. † P.

ANDRZEJ CYREK

Człowiek wielkiego serca i umysłu.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się w dniu 14 lipca br. o godzinie 16 w kościele św. Katarzyny w Zgierzu, po czym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz parafialny w Zgierzu przy ul. Piotra Skargi, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUCZKI, PRAWNUCZKI oraz POZOSTAŁA RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Rodzinie, wszystkim Przyjaciołom, Koleżankom i Kolegom z pracy za pomoc i uczestnictwo w ceremonii pogrzebowej

Ś. † P.

TERESY MIĄDLIKOWSKIEJ

serdeczne podziękowanie składają:

MĄŻ, CÓRKA, SYN

W dniu 11 lipca 1980 roku zmarła w wieku lat 85 najdroższa Matka, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

HELENA KIJEK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 lipca br. o godz. 15 na cmentarzu katolickim na Dołach, o czym powiadamia pogrążona w żalu

RODZINA

KOLEDZE

FELIKSOWI GLABIE

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

WSPÓŁPRACOWNICY z HOTELU „ORBIS-GRAND"

W pierwszą rocznicę śmierci mej ukochanej Żony

Ś. † P.

SABINY KONIK

zostanie odprawiona msza święta za spokój jej duszy dnia 15 lipca 1980 roku o godz. 18.30 w kościele św. Anny, na którą zaprasza

MĄŻ

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Sąsiadom, Kolegom z pracy, Znajomym, Przyjaciołom i Rodzinie za okazaną pomoc i uczestnictwo w ceremonii pogrzebowej

Ś. † P.

EDWARDA SOBCZAKA

serdeczne podziękowanie składa

ŻONA z CÓRKAMI

KOLEDZE INŻ.

ZDZISŁAWOWI JANKOWSKIEMU

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

ŻONY

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZAKŁADU Z-6 „ELTA"

„Czerwone berety" na poligonie

Na poligonie ćwiczenia żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej popularnych u nas chłopców w czerwonych beretach. Poligonowe ćwiczenia są sprawdzianem i jednocześnie doskonaleniem zdobytych już umiejętności podczas codziennego szkolenia, przygotowującego do działania w oddaleniu od wojsk własnych. Są to trudne zadania, dlatego też wymagania stawiane żołnierzom oddziałów 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej są bardzo wysokie. Wszyscy oni powinni charakteryzować się dużą sprawnością fizyczną, umieć strzelać z najróżniejszych rodzajów broni (nie tylko własnej, ale i nieprzyjacielskiej) umieć posługiwać się różnym sprzętem bojowym, posiąść umiejętność skakania ze spadochronem w dzień i w nocy, prowadzić samochód, pokonywać przeszkody lądowe i wodne, walczyć w terenie zurbanizowanym itp.

Ćwiczenia żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej miała okazję obserwować na poligonie grupa dziennikarzy. Patrzyliśmy na szkolenie żołnierzy w walce z czołgami na natarcie na zajęte przez przeciwnika osiedle, na odpieranie ataku lotniczego z powietrza. Było także szkolenie młodszych żołnierzy w umiejętności precyzyjnego zwijania spadochronów, od którego zależy przecież m. in. bezpieczeństwo podczas skoków z samolotu wspinanie się na wysokie strome przeszkody, pokonywanie przeszkód wodnych i wiele innych.

Żołnierze w czerwonych beretach spisywali się na przysłowiowy medal. Pokazali, że są dobrze wyszkoleni, że stanowią zgrane, dobrze rozumiejące się zespoły, że nie marnuje się tu czasu.

Na górnym zdjęciu: natarcie na osiedle zajęte przez przeciwnika.

Na dolnym: skomplikowana technika wojskowa na usługach żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej.

CAF — Maciej Sochor

Patrzącemu na dziesiątki zgromadzonych w jednym miejscu, porozbijanych wagonów, mimo woli nasuwa się myśl, że z techniką — nawet tą nie najnowocześniejszą — kiepsko sobie radzimy. Wagonownia Łódź — Widzew, gdzie przeciętnie w ciągu miesiąca naprawia się około półtora tysiąca wagonów, przywodzi na myśl cmentarzysko olbrzymich pokaleczonych przedmiotów, które — zamiast służyć człowiekowi — niepotrzebnie zajmują miejsce na torach. Trudno uwierzyć, że pogięte ściany, połamane deski, zdruzgotane zderzaki — można jeszcze naprawić. Jeszcze trudniej wyobrazić sobie siłę, której działanie tak to zdewastowało.

Wagony jak szklanki

— Klienci traktują je jak opakowania jednorazowego użytku — mówi zastępca naczelnika wagonowni, Eugeniusz Jacak. — Obchodzi ich wyłącznie zgromadzony w wagonie towar. Dla odbiorcy jedyny problem, to jak najszybszy rozładunek. Oczywiście, nie wszyscy mają potrzebny do tego sprzęt. Często węgiel wyładowuje się zwykłą koparką, której zęby czerpaka dosłownie rozrywają deski ścian wagonu. Najwięcej mamy tu węglarek i wagonów krytych. Z tymi ostatnimi jest inny kłopot: są fatalnie skonstruowane. Drzwi u góry zamocowane są na rolkach, na dole przesuwają się w żelaznych rowkach. Kiedy jest mokro i dostanie się tu trochę przewożonego cementu lub żwiru, w tych rowkach zostają jakby zamurowane. Nawet ciągnikiem trudno je otworzyć. Kończy się to zwykle ich wyłamaniem, pozrywaniem uchwytów... Kiedyś wagony te, tak jak obecnie włoskie czy austriackie, także miały na dole ruchome rolki. Otwierało się je bez problemu...

— Psują nie tylko klienci — mistrz napraw — Wacław Skrobisz. — Słyszał pan kiedy te huki na stacjach? To zderzają się nieumiejętnie staczane przez manewrowych z górek rozrządowych wagony. Niedawno tu, na Widzewie, prawie na naszych oczach rozbili cysternę, która dopiero co wyszła z naprawy w Stargardzie Szczecińskim. Ktoś chciał sobie ułatwić pracę. Płozę hamulcową, zatrzymującą zjeżdżający z górki wagon, włożył nie tam gdzie trzeba i cysterna wpadła na formowany właśnie pociąg. Pękła rama, do której przyczepia się zderzaki. Wszystko to odbija się na warsztacie. A warunki pracy? Sam pan widzi.

W wagonowni nie ma ani jednego stanowiska krytego do napraw bieżących. Kiedy pada deszcz, ludzie „mają dość". Nie tylko oni: nie wytrzymują także narzędzia pracy. Elektrody mokną, i spaw tylko teoretycznie daje gwarancję trwałości.

Nie lepiej jest i w innych wagonowniach DRKP — Łódź. We wszystkich naprawia się miesięcznie około 6 tys. wagonów. Krytych stanowisk do napraw bieżących nie ma w żadnej. Na stacje naszego województwa w ciągu miesiąca po rozładunkach, trafia około 20 tys. wagonów. Ilość uszkodzonych na dobę czterokrotnie przewyższa przewidziane normy.

Nie tylko ze względu na warunki pracy ludzi naprawiających tabor postanowiłem porozmawiać z tymi, którzy go niszczą. Jednym z „potentatów" w tej dziedzinie jest łódzka EC-II. Tylko w ciągu niespełna trzech tygodni maja uszkodzono tu 58 wagonów, płacąc za to 297 tys. zł kary. Sytuacja to o tyle dziwna, że m. in. ten zakład zobligowany jest do naprawy uszkodzonych przez siebie wagonów.

Wiesław Olszewski, główny inżynier: — Gdy byłem w Warszawie na naradzie poświęconej tym sprawom, zapytałem, w jaki sposób mamy naprawiać. Kto ma to robić i czym. Odpowiedzieli, że to mi wyjaśni mój naczelny. On jednak powiedział krótko: „Ludzi nie ma". W konsekwencji 12 osób zajmujących się naprawami urządzeń nawęglających musi reperować nadwozia wagonów. Brakuje przy tym części zamiennych.

To powoduje, że mniej wagonów się tu naprawia niż psuje. Stąd kary, jedynie teoretycznie dotyczące w całości uszkodzeń zawinionych i nie naprawionych na miejscu. Właśnie teoretycznie, bo — jak się okazuje — płaci się również i za to, czego się nie uszkodziło. Choć brzmi to paradoksalnie, mechanizm jest prosty: w elektrociepłowni przy przyjmowaniu pociągu sprawdzić należy stan techniczny wagonów. Chcąc uniknąć kar, każdą zauważoną „na przybyciu" usterkę wpisuje się do odpowiedniego druku. Dziennie przyjmuje się tu około 40 wagonów. Nie mając odpowiedniej liczby ludzi, nie można dopilnować wszystkiego, ani dokładnie opisać usterek. Kolejarze, odbierając pociąg, do wypełnionej w elektrociepłowni karty, na stacjach dopisują niekiedy do zanotowanej przez klienta uwagi o uszkodzeniu np. słowo „świeżo". Z tego sformułowania jasno już wynika — przynajmniej na papierze — że wagon uszkodzono w EC-II. Inż. Olszewski stwierdził, że „sprawa to przykra, ale wyniknęła niedawno i nie było odpowiedniej okazji, żeby o tym pomówić".

Trochę to dziwne, iż „dopiero teraz w EC-II zamierzają się za to wziąć". Dla mnie ważniejszy był jednak problem rzeczywistego psucia taboru w tym zakładzie. Nie wszystko bowiem można wytłumaczyć „pozycją słabszego wobec PKP i przyczynami obiektywnymi". Najczęstsze uszkodzenia ścian bocznych i podtrzymujących je słupków powstają w wyniku niedbalstwa operatorów wywrotnicy wagonów i ich pomocników. Wagon, który do rozładunku musi być przewrócony na tym urządzeniu na bok powinien być najpierw unieruchomiony — zablokowany płozami hamującymi podkładanymi pod koła. Jeśli zaniedba się tej czynności, węglarka wywracana jest w biegu. Pęd wyhamowuje się przy pomocy jej ścian bocznych, które opadając na deski wywrotnicy, gną się i łamią.

Nie wszystko można też złożyć na karb złego stanu torów i urządzeń na górkach rozrządowych stacji PKP. Stąd właśnie — jak mówił Eugeniusz Jacak — pochodzi połowa uszkodzeń. Na stacji Łódź — Widzew rozmawiałem z naczelnikiem — Stanisławem Rutą, ustawiaczem Tadeuszem Smarzem oraz manewrowymi Edwardem Cieślakiem i Marianem Porzuckiem. Pierwszym powodem usterek wymienianym przez moich rozmówców był fatalny stan torów stacji rozrządowych. Słyszałem też zdania, które miały sugerować, że w znacznej mierze o tym, iż tylko w I kwartale br. uszkodzono tu — powodując wyłączenie z ruchu — 61 wagonów, zadecydowała pogoda. To wszystko prawda. Dopóki nie zmodernizuje się pamiętającego czasy II wojny światowej torowiska, trudno marzyć o wyeliminowaniu uszkodzeń. Jednak dopiero, kiedy przyznałem, że widziałem, jak szyny na złączach uginają się pod ciężarem człowieka, jak powoduje to wypadanie płóz hamulcowych i wyobrażam sobie co się tu dzieje zimą, oraz kiedy zapytałem dlaczego nie wszystkie zmiany manewrowych — pracujące przecież w podobnych warunkach — mają taką samą ilość uszkodzeń. Edward Cieślak przyznał, że wiele zależy jednak od ludzi. Manewrowy musi w odpowiednim czasie podłożyć płozę hamulcową i mimo że jest to trudne do przewidzenia, powinien wiedzieć, jak płozować poszczególne wagony.

Tabor PKP od lat ma najwyższy w Europie wskaźnik wykorzystania. Ze względu na niedobór wagonów (w latach 1976—80 dostawy towarowych będą o ponad 10 tys. niższe aniżeli planowano) musi być wykorzystywany o 15—20 proc. intensywniej niż przed 5 laty. Jest to kolejny bardzo ważny czynnik powodujący uszkodzenia. W kraju średnio notuje się aż 38 tys. „chorych" wagonów na dobę — o 14 tys. więcej niż przewidują normy. Wielu awarii można by jednak uniknąć. O tym, że nie zawsze klienci PKP i kolejarze postępują najwłaściwiej, świadczy też ilość kar nałożonych na ustawiaczy i manewrowych. Na Widzewie w ciągu 5 miesięcy br. było ich 70.

KRZYSZTOF SPYCHALSKI

Jak przechować energię?

Wytwarzana współcześnie energia rzadko dostosowana jest do aktualnego na nią zapotrzebowania. Zazwyczaj w długich okresach wytwarzany jest nadmiar energii, która nie zostaje spożytkowana — a równocześnie w momentach szczytowego obciążenia system energetyczny nie może nastarczyć wymaganiom odbiorców. Wahania są tu znaczne — zależą od pory roku, pogody, godziny dnia i nocy, nawet dnia tygodnia. Szacuje się, że dla najbardziej znaczącego odbiorcy energii elektrycznej — przemysłu — sięgają one od 55 proc. do 160 proc., jeśli średnie obciążenie sieci przyjąć za 100 proc.

Coraz większego znaczenia nabiera w tym kontekście sprawa przechowywania, magazynowania energii. Specjaliści amerykańscy obliczyli np., że gdyby udało się zmagazynować tylko 5 proc. energii wyprodukowanej ogółem w USA w okresach niskiego obciążenia, to w 1985 r. można by zaoszczędzić w tym kraju ok. 48 mln ton ropy naftowej.

Współcześnie stosowane sposoby akumulowania energii, to m. in. od dawna znane elektrownie tzw. szczytowo-pompowe, zlokalizowane najczęściej na styku dwóch zbiorników retencyjnych, położonych na różnych poziomach. Wyposażone w turbo-pompy i generatory-silniki — w godzinach małego zapotrzebowania na energię czerpią ją z sieci i spożytkowują na przepompowanie wody z dolnego do górnego zbiornika. W godzinach szczytu woda ta oddaje energię, napędzając wytwarzające prąd turbiny.

W elektrowniach cieplnych z kolei stosowane są zbiorniki sprężonego powietrza, napełniane również w okresach poza energetycznym szczytem; gdy wzrasta zapotrzebowanie na energię — wypuszczane ze zbiorników pod wielkim ciśnieniem powietrze napędza turbiny gazowe. Na podobnej zasadzie odbywa się magazynowanie energii w zbiornikach pary w elektrowniach jądrowych. Jak obliczono, w takiej elektrowni o mocy 1200 MW można w dwóch zbiornikach pary o pojemności 8 tys. m. sześc. każdy zmagazynować energię 800 MWh.

Gdy mowa o magazynowaniu energii — nie sposób nie wspomnieć o akumulatorach. W całym świecie trwają obecnie prace przy ich doskonaleniu — m. in. dla wykorzystania przy napędzie samochodów. Należy oczekiwać, że tradycyjne akumulatory ołowiane oraz żelazowo-niklowe wyparte zostaną przez baterie sodowo-siarkowe.

Obok nowych rozwiązań baterii — w ocenie specjalistów z amerykańskiej Energy Research and Development Agency (ERDA) — najbardziej perspektywicznym w ostatnim 15-leciu naszego wieku sposobem gromadzenia energii będzie jej magazynowanie chemiczne w postaci skroplonego wodoru, któremu wróży się wielką paliwową karierę. Ideą tej metody jest wykorzystanie energii elektrycznej w okresach niskiego obciążenia do elektrolizy wody (bądź innego procesu — dysocjacji wody w wysokich temperaturach, a następnie ekstrakcji wodoru) i przechowywanie tej energii bądź to w postaci ciekłego wodoru, bądź też jako związków chemicznych — wodorków metali.

Myśli się też o metodach akumulowania energii, które mogłyby znaleźć zastosowanie po roku 2000, wymieniając na pierwszym miejscu magazynowanie magnetyczne w elekromagnesach nadprzewodzących. Wielkie, umieszczone ok. 100 m pod ziemią magnesy, wyposażone w urządzenia chłodzące oparte na ciekłym helu, byłyby w okresach niskiego obciążenia magnesowane prądem przemiennym z sieci.

Trzeba wspomnieć o jeszcze jednej idei, rodem prosto z dziecięcych zabawek: mechanicznym magazynowaniu energii w kole zamachowym, rozpędzanym za pomocą elektrycznego silnika i przekazującym w godzinach szczytu nagromadzoną energię kinetyczną generatorowi wytwarzającemu prąd. Czy sposób ten ma przyszłość? Prace badawcze trwają.

DOŚĆ TOLERANCJI!

Porzucił pracę samowolnie...

Spośród 800 tys. osób, które w ubiegłym roku zmieniły miejsce zatrudnienia aż 366 tys. porzuciło pracę bez uprzedniego wypowiedzenia. Jest to rzesza ludzi łamiących w sposób drastyczny normy społecznego współżycia, nie licząca się z podstawowymi zasadami prawa pracy określonymi w kodeksie pracy.

Kim są? Jak wykazują badania, większość z nich to osoby z niskimi kwalifikacjami zawodowymi i krótkim stażem pracy. Ludzie młodzi (do 25 roku życia), życiowo nieustabilizowani. Wędrują z budowy na budowę, od jednego zakładu pracy do drugiego. Kadrowiec przyjmujący takiego wędrownika do pracy nie ma wątpliwości, że nie zagrzeje on długo miejsca. A jednak, mimo obowiązku zatrudniania nowych pracowników w uzgodnieniu z Wydziałem Zatrudnienia mimo działalności w przedsiębiorstwach społecznych komisji przyjęć do pracy, które powinny być jeszcze jednym sitem uniemożliwiającym wędrówki pracowników, to groźne społecznie zjawisko, wynikające z samowoli i nieliczenia się z obowiązującymi zasadami współżycia społecznego, istnieje.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że sprzyja temu łatwość uzyskania pracy, często w tym kolejnym przedsiębiorstwie pracy lepiej płatnej. Dopóki więc przedsiębiorstwa w pogoni za dodatkową siłą roboczą nie zaczną konsekwentnie przestrzegać przepisów określających skutki płacowe wobec osób porzucających prace, dopóty trudno będzie się z tą szkodliwą społecznie „migracją" uporać.

Ludzie porzucający pracę mają poczucie bezkarności. Praktyka dotychczasowa przekonywała ich zbyt często, że ich postępowanie nie powodowało żadnych sankcji, że praca nie tu, to gdzie indziej na nich czeka. Nie ich sprawą było zastanawianie się, że stanowią jeden z istotnych czynników dezorganizujących pracę, zakłócających tok produkcji.

Mogli funkcjonować beztrosko w warunkach, gdy wykonanie zagrożonego planu najłatwiej było osiągnąć przyjmując dodatkowe ręce do pracy. Tę sytuację zmienia m. in. zapowiedziana ostatnio w Sejmie korekta planów w budownictwie i niektórych gałęziach przemysłu. Stworzy ona bowiem także tamę dla zjawiska „przemysłowych turystów". Przy potrzebie szukania różnych sposobów dla pełnego wykorzystania mocy wytwórczych, pytaniem podstawowym musi być obecnie: jakim kosztem zadania zostaną wykonane? Fundusz płac, zatrudnienie nie będą w tym bilansie pozycją mało ważącą. Urealnienie planów produkcyjnych powinno stworzyć podstawy do bardziej rytmicznej pracy, zmniejszyć napięcia towarzyszące działalności wytwórczej, dać podstawę do bardziej racjonalnej gospodarki zasobami pracy.

Wzmożenie dyscypliny pracy jest nakazem chwili. Zbyt duże są straty — materialne i moralne — jakie ponosi społeczeństwo z powodu niestabilności załóg, fluktuacji, samowolnego porzucania pracy, niepełnego wykorzystania czasu pracy.

KRYSTYNA BOBECKA

ROBOTNIK Z MATURĄ

Różne stopnie awansu

Absolwenci liceów ogólnokształcących, którym się nie powiodło na egzaminie na wyższą uczelnię, mają obecnie dwie drogi życiowego usamodzielnienia się: mogą wstąpić do 2-letnich policealnych studiów zawodowych, mogą też ubiegać się o przyjęcie do zakładu pracy, gdzie zostaną przyuczeni do zawodu.

Policealne studia zawodowe przyjmują zgłoszenia kandydatów przez cały lipiec i połowę sierpnia. Około 20 sierpnia zamknięta zostaje lista kandydatów. Ten typ szkół oferuje bardzo wiele różnych możliwości życiowego startu. Nie brak też możliwości łączenia pracy z nauką zawodu.

Taką możliwość oferuje coraz więcej zakładów pracy. Ludzie z maturą lub bez, ze świadectwem ukończenia średniej szkoły ogólnokształcącej są w cenie. Wielu pracodawców woli ich od absolwentów zasadniczych szkół zawodowych. Robotnicy z wykształceniem średnim, o szerszych horyzontach myślowych, wyższej kulturze, umiejętności samokształcenia, dają większe gwarancje sprawnej obsługi coraz droższych, coraz bardziej skomplikowanych urządzeń, niż robotnicy z wykształceniem zasadniczym. Zapotrzebowanie na licealistów zgłasza bardzo wiele zakładów.

Zresztą i absolwenci coraz liczniej decydują się po szkole średniej na pracę. Dane statystyczne mówią, że np. w ciągu dziesięciolecia 1964—1975 ich liczba zwiększyła się z 23 do 162 tysięcy.

A więc licealiści chcą pracować a zakłady pracy chcą licealistów. Tylko że licealiści też mają wymagania, co wynika z wyższego poziomu wykształcenia, wyższych aspiracji życiowych. Na przykład chcą, by praca dawała im zadowolenie. Zatrudnianie wykształconego robotnika narzuca więc określone wymogi. W Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej np. od kilku lat funkcjonuje specjalny system awansu zawodowego uwzględniający aspiracje robotników z maturą. System ten polega na zdobywaniu coraz wyższego poziomu umiejętności zawodowych powiązanego z „drabiną" tytułów zawodowych i rosnącym wraz z tym wynagrodzeniem. Startujący w zawodzie młody człowiek może zdobyć tytuł montera, jeśli potrafi pracować na czterech stanowiskach, „Monter wykwalifikowany" musi sobie radzić na 15 stanowiskach, „monter dyplomowany" — na wszystkich.

O młodego człowieka „po ogólniaku" ubiegają się dziś nie tylko fabryki czy instytucje służby zdrowia, ale także handel i telekomunikacja.

HALINA SZYPULSKA

Dzieła sztuki zgromadzone w salach berlińskiej „Wyspy Muzeów" — należące do najcenniejszych w świecie po zbiorach Luwru i British Museum — przyciągają rocznie prawie trzy miliony turystów.

N/z: rekonstrukcja babilońskiej bramy Isztar z czasów Nabuchodonozora II (605-562 r. p.n.e.) z dekoracją ścienną z glazurowanej barwnej cegły, przedstawiającą szeregi zwierząt, oglądać można w słynnym Pergamon Museum.

CAF, ADN

OKRĘTOWE PROTOTYPY ROKU 1980

Jedną z najsilniejszych stron polskiego przemysłu okrętowego, dzięki której zapewnił sobie konkurencyjność i uznaną pozycję na rynkach międzynarodowych, jest stałe wprowadzanie do produkcji nowych typów statków, zgodnie ze zmiennym zapotrzebowaniem rynku. Każdego roku z pochylni stoczniowych spływa kilkanaście prototypów, a co pięć lat następuje całkowite techniczne odnowienie produkcji. W tym roku nasze stocznie budują 12 jednostek prototypowych.

Dokonując przeglądu prototypów roku 1980, warto zwrócić uwagę, że aż trzy z nich są statkami „Ro-Ro", zwanymi również promowcami lub pojazdowcami. Jednostki te, reprezentujące najnowocześniejsze tendencje w żegludze światowej, stają się nową polską specjalnością. W br. jeden prototyp promowca powstaje w stoczni gdańskiej, a dwa w gdyńskiej „Komunie". Zwraca zwłaszcza uwagę jednostka oznaczona symbolem B-487 o nośności ponad 26 tys. ton, przystosowana do przewożenia pojazdów o różnych gabarytach — od potężnych kontenerów na kołach, po samochody osobowe. W tym ostatnim przypadku przestrzenie międzypokładowe dzielone są dodatkowymi pokładami ruchomymi, dzięki czemu zwiększa się powierzchnia parkowania, a statek może zabrać aż 6 tys. samochodów. Drugi promowiec z gdyńskiej „Komuny" charakteryzuje się m.in. potężną rampą wjazdową o szerokości 12 metrów, odchylaną o 36 stopni od osi wzdłużnej statku. Dzięki temu jednostka może cumować przy każdym nabrzeżu i prowadzić równocześnie za- i wyładunek. Chłodzone ładownie mają możliwość przewożenia towarów spożywczych w temperaturze nawet minus 28 stopni C.

W związku ze wzmożonymi przewozami żywności w skali światowej rośnie ostatnio zapotrzebowanie na chłodniowce, statki specjalnie przeznaczone do tego celu. W stoczniach w Gdańsku i Gdyni powstają obecnie dwa prototypy tego rodzaju jednostek o nośności 11 tys. ton i 1.900 ton. Pierwszy z nich przeznaczony jest głównie do przewozu bananów i owoców cytrusowych. W przewozie owoców utrzymanie optymalnej temperatury jest sprawą bardzo istotną, toteż w siedmiu izolowanych przedziałach ładunkowych zainstalowano elektroniczne urządzenia pozwalające na utrzymywanie zróżnicowanej temperatury z dokładnością do 1/10 stopnia. Drugi z chłodniowców, przeznaczony do przewozu ryb, ma urządzenia umożliwiające dokonywanie przeładunków w morzu z pokładu statków łowczych.

Zupełnie innym rodzajem jest statek naukowo-badawczy o nośności 1.790 ton, powstający w stoczni szczecińskiej, przeznaczony do prowadzenia szerokiej gamy badań oceanologicznych nawodnych i podwodnych. Jednostka została wyposażona w komputerowy ośrodek obliczeniowy, 26 laboratoriów, sieć urządzeń nawigacji satelitarnej, kompleks urządzeń do nurkowania do głębokości 250 metrów i wiele innych specjalnych urządzeń. Ta sama stocznia zbudowała specjalny typ holownika zaopatrzeniowego, przystosowanego do współpracy z platformą wiertniczą do poszukiwań ropy naftowej.

Dziełem gdyńskiej „Komuny" jest ponton pod dźwig pływający z własnym napędem, pomieszczeniami hotelowymi i innymi urządzeniami. Pozostałe prototypy, jakkolwiek nie wyróżniają się w sposób dla laika spektakularny; są również statkami zawierającymi w konstrukcji i wyposażeniu znaczny ładunek nowoczesności.

Oprócz prototypów, które w tym roku spływają z pochylni lub są przekazywane armatorom, w poszczególnych stoczniach w fazie obróbki sekcji kadłubowych i elementów wyposażenia znajduje się około 10 następnych prototypów. Można tu wymienić prom pasażersko-samochodowy zdolny do przewozu 2,5 tys. osób, zbiornikowiec o nośności 83 tys. ton, zbiornikowiec do przewozu produktów chemicznych, nowy typ trawlera — przetwórni o nośności 2.100 ton, czy mały, ale ostatnio bardzo poszukiwany typ trawlera rufowego.

Obecnie polski przemysł okrętowy zajmuje w statystykach światowych ósmą pozycję, natomiast pod względem posiadanych zamówień wysunął się na trzecie miejsce z udziałem 6,2 proc. w światowym portfelu zamówień. Tradycyjnie już Polska zajmuje pierwsze miejsce w zamówieniach na statki rybackie — 35 proc. światowego portfela. Nowością jest obecne drugie miejsce w kategorii drobnicowców, do których zaliczają się również statki „Ro-Ro". Wysoką trzecią pozycję zajmują nasze stocznie w zamówieniach na zbiornikowce. Ten nieustanny awans jest wynikiem stałego nowatorstwa technicznego i zdolności do podejmowania każdej produkcji, na którą rodzi się zapotrzebowanie.

Wenus inna niż przypuszczano

Naukowcy zdobyli wreszcie wiarygodne informacje o powierzchni planety Wenus. Stały się one prawdziwym zaskoczeniem. Najbliższa Ziemi planeta ma szczyty wyższe niż Mount Everest, doliny głębsze niż Morze Martwe i płaskowyże większe niż w Australii. Wenus okazała się całkowicie inna niż wyobrażali sobie ją naukowcy. Stwarza to konieczność zrewidowania dotychczasowych teorii o powstawaniu planet.

Nowa mapa planety Wenus, opublikowana ostatnio, została opracowana na podstawie danych i informacji zebranych przez urządzenia radarowe, które w ostatnich 18 miesiącach dokonywały pomiarów z pokładu automatycznej sondy orbitalnej Pioneer Venus. Wenus — jest jak gdyby podobna do Ziemi z wysuszonymi morzami i oceanami. Jednakże znajdują się na niej znacznie ostrzejsze kontrasty: szczyty przekraczające wysokość 11 tys. m, doliny głębokości ok. 3 tys. m; 60 proc. powierzchni planety Wenus stanowią równiny o łagodnych spadkach

Skorupa

Planeta Wenus ma dwa masywy, które porównać można do ziemskich płaskowyżów. Większy z nich, nazwany imieniem greckiej bogini miłości i piękna, Ziemią Afrodyty, rozciąga się na przestrzeni 4500 km wokół równika. Wenus. Geologowie przypuszczają, że pionowe ściany otaczające głębokie doliny tego masywu zostały sformowane wskutek ścierania się dwóch części skorupy Wenus, a następnie ich oddzielenia się. Drugi masyw wenusjański, nazwany imieniem babilońskiej bogini wojny i miłości — Ziemią Isztar, składa się z łańcuchów górskich i najwyższego szczytu wenusjańskiego — Maxwell Montes.

Najbardziej zagadkowym fragmentem planety Wenus jest jej skorupa. W przeciwieństwie do skorupy ziemskiej, rozczłonkowanej na sześć wielkich „kawałków" skorupa Wenus jest jednym grubym „kawałkiem". Naukowcy uważają, iż dzięki temu na Wenus rejestruje się mniej erupcji wulkanicznych niż na Ziemi.

Lawa

Największą aktywność wulkaniczną na Wenus rejestruje się obecnie w dwóch wulkanach. Wznoszą się one na wysokość ok. 4 tys. m i otoczone są skałami, które wyglądają na zastygłą lawę. Gdyby rejony te były nadal aktywne wulkanicznie, to obalałoby to hipotezę zakładającą, że wielkie planety są aktywne, a małe — takie jak Wenus — są raczej spokojne. Nie byłaby to pierwsza niespodzianka przygotowana przez informacje zebrane za pomocą pomiarów radarowych sondy automatycznej Pioneer. W 1978 r. naukowcy odkryli zawartość argonu w atmosferze Wenus. Wcześniej uważano, że planety położone bliżej Słońca — takie jak Wenus — nie powinny mieć wielkich ilości tego gazu. Sonda Pioneer będzie kontynuować badania w ciągu 3 najbliższych lat.

Jak zwalczać alergie?

Według ocen specjalistów, co piąta osoba w naszym kraju cierpi na alergię. Tego rodzaju przypadłości długo nie mogły się doczekać należytego potraktowania. Lekarze z trudem rozeznawali się w gąszczu kilkudziesięciu tysięcy powodów tej dolegliwości; z kolei sami pacjenci często nie zdają sobie sprawy, że występujące u nich astmy, pokrzywki, wysypki, egzemy, duszności, a nawet biegunki, są objawami chorobliwego uczulenia.

Przez długi czas sądzono, że przyczyną alergii są bakterie lub wirusy. Obecnie wiadomo, że tajemnica tej choroby kryje się w tzw. alergenach, tj. różnorodnych związkach pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i przemysłowego, które w tak nieprzyjemny sposób dają się we znaki osobom na nie uczulonym. A jest alergenów całe zatrzęsienie — specjaliści oceniają, że około 50 tys. Co więcej, przybywa ich wieleset rocznie, głównie w wyniku działalności przemysłowej człowieka.

Co więc powoduje alergię? Praktycznie może to być wszystko: części roślin, zwierząt, wyroby przemysłowe, tworzywa sztuczne. Do najbardziej rozpowszechnionych należą m. in.: pleśnie na produktach spożywczych, roztocza, owłosienie zwierząt (np. sierść kota, włosie końskie, wełna owcza). Zdarza się — co prawda rzadko — że alergenem może być łupież i włosy ludzkie. Ta różnorodność pozornie przeszkadza w prawidłowym diagnozowaniu różnych rodzajów alergii. Jednak lekarz może z dużą dozą prawdopodobieństwa rozpoznać rodzaj tej choroby.

Gdy zjawia się pacjent z dusznościami na początku marca — można przypuszczać, iż przyczyną astmy są pyłki kilku gatunków roślin liściastych — dębu, brzozy, leszczyny, olszyny, które w tym okresie zaczynają się pylić. Pacjenci, którzy mają tego rodzaju objawy w ciągu lata, są z reguły uczuleni na pyłki traw i zbóż (w tym okresie notuje się około 80 proc. zachorowań górnych dróg oddechowych). Jesienią najbardziej narażone są na alergię osoby, uczulone na pyłki chwastów. W oparciu o te dane, powstał specyficzny kalendarz zachorowań na alergię, który ułatwia orientowanie się wśród najpowszechniejszych przyczyn uczuleń, występujących sezonowo. Po rozszyfrowaniu alergenu, dąży się do odizolowania pacjenta. Gdy jest to niemożliwe, np. trudne jest eliminowanie pyłków roślin unoszących się w powietrzu, próbuje się ratować pacjentów za pomocą tzw. szczepionek przeciwalergicznych.

W badaniach nad alergiami, coraz większe znaczenie przywiązuje się do immunologii, której zadaniem jest wyjaśnienie przemian, zachodzących wewnątrz organizmu, gdyż obecnie alergie poznaje się głównie po objawach klinicznych. Ma to ogromne znaczenie, ponieważ stwarza możliwość ujawniania tej choroby po przeprowadzeniu badań podstawowych: morfologii, OB, itp. Może wówczas zmniejsza się kolejki do lekarzy, specjalizujących się w leczeniu alergii, do których trzeba się zapisywać z rocznym wyprzedzeniem.

Nauka i polityka

Co i dlaczego sprzedał dr Christie?

W Republice Południowej Afryki toczy się proces o ujawnienie tajemnic państwowych, a ściślej — planów rozwoju energetycznego kraju. Oskarżonym jest młody naukowiec — dr Renfrew Leslie Christie, były wiceprezes Krajowego Związku Studentów Republiki Południowej Afryki.

Władze RPA oskarżyły dr Christie o ujawnienie tajemnic państwowych za pieniądze, zaoferowane mu przez Narodowy Kongres Afrykański (African National Congress), organizację działającą konspiracyjnie w Republice Południowej Afryki. Jakie tajemnice sprzedał dr Christie?

Są to dane dotyczące wykorzystania zasobów energetycznych RPA, w tym energii nuklearnej, ropy naftowej i węgla. Na tej podstawie sąd RPA oskarżył dr Christie o popieranie działań na rzecz obalenia rządu RPA, co jest głównym celem Narodowego Kongresu Afrykańskiego. W trakcie procesu przytoczono dowody wskazujące, że dr Christie w czasie pobytu w Londynie spotkał się z członkiem Narodowego Kongresu Afrykańskiego, który wiedział, iż jest on dobrze poinformowany w sprawach energetycznych. Sam dr Christie miał wiedzieć, iż przekazane informacje zostaną wykorzystane do celów wojskowych. W trakcie procesu oświadczył on, iż zdawał sobie całkowicie sprawę z tego, co robi i miał nadzieję, że w ten sposób doprowadzi do opóźnienia o kilka lat oddania do użytku siłowni nuklearnej w Koeberg k/Cape Town.

Kolejnym argumentem władz przeciw dr Christie była jego korespondencja z Larsem Gunnarem Eriksonem, dyr. Międzynarodowego Funduszu Wymiany Uniwersyteckiej (International University Exchange Fund). W listach do Eriksona dr Christie przekazał informacje, które uzyskał z Biura Energii Atomowej Republiki Południowej Afryki. Dotyczą one bezpiecznych sejsmologicznie rejonów RPA, w których dzięki temu można przeprowadzać próby z bronią jądrową.

Wśród innych oskarżeń skierowanych pod adresem południowoafrykańskiego naukowca znalazło się jeszcze jedno: przekazanie do Londynu informacji na temat nastrojów społecznych, wywołanych planami rozwoju energii nuklearnej w Republice Południowej Afryki. Dr Christie został aresztowany po powrocie do RPA z Europy.

Sprawa dr Christie jest jeszcze jednym przykładem świadczącym o tym, iż władze RPA, podobnie jak rządy niektórych innych krajów, mają coraz więcej trudności w przeciwdziałaniu dialogowi, jaki rodzi się między nauką a opinią publiczną, nastawioną coraz krytyczniej do sposobów wykorzystywania osiągnięć nauki i techniki.

ELEKTRONIZACJA SPRZĘTU FOTOGRAFICZNEGO I FILMOWEGO

Elektronika — dynamizująca wiele dziedzin naszego życia — znajduje coraz powszechniejsze zastosowanie w produkcji sprzętu fotograficznego i filmowego. W zależności od rodzaju sprzętu stosowane są różne elektroniczne rozwiązania układowo-technologiczne, których wartość stanowić może nawet ponad 90 proc. ceny wyrobu finalnego. W aparatach fotograficznych — jak stwierdził mgr inż. Paweł Góralski w 8 zeszycie „Elektronizacji", wydanym ostatnio nakładem Wydawnictw Komunikacji i Łączności — obserwuje się tendencję do maksymalnego uproszczenia. Intencją projektantów jest zupełne wyeliminowanie czynności ręcznego nastawiania parametrów zdjęcia, a więc — wartości przesłony, czasu naświetlania itd Zjawisko to dotyczy głównie aparatów tańszych, przeznaczonych dla masowego odbiorcy. Elektroniczna „automatyka" umożliwia wykonywanie nawet w przeciętnych warunkach — poprawnych technicznie zdjęć.

W droższych aparatach stosuje się także układy elektroniczne, ustalające automatycznie czas otwarcia migawki i wartości przysłony w zależności od warunków oświetlenia. Elektronika pozwala m. in. na płynne ustalanie czasu ekspozycji, i to w zakresie od kilku sekund aż do tysięcznych części sekundy, a także na zwiększenie niezawodności i trwałości aparatu bez ograniczania swobody twórczej fotografika.

Wprowadzenie nowych elementów elektronicznych i optoelektronicznych pozwoliło m.in. na znaczne rozszerzenie zakresu pomiarowego światłomierzy, budowę wyspecjalizowanych typów światłomierzy — np. do pomiaru ilości światła, podczas błysku lampy elektronowej, mierzenia barwy światła.

Nowoczesne układy i podzespoły elektroniczne umożliwiły dalszą miniaturyzację lamp błyskowych, przy jednoczesnym polepszeniu ich parametrów (tzw. liczba szacunkowa dla filmu o czułości 20 DIN osiąga wartość 60 i więcej). Pojawiły się również tzw. skomputeryzowane lampy błyskowe, które podczas błysku dokonują pomiaru światła odbitego od fotografowanego obiektu i w zależności od czułości filmu i ustawionej przysłony — automatycznie regulują czas trwania błysku dla osiągnięcia optymalnych warunków ekspozycji.

Ponadto elektronika stworzyła możliwości budowy nowoczesnych urządzeń studyjnych, zautomatyzowanych ciemni i laboratoriów fotograficznych oraz „udźwiękowienia" nawet amatorskich kamer filmowych.

A jednak kolej żelazna...

Kryzys energetyczny spowodował rewizję poglądów na pozornie przestarzałe rodzaje transportu. Naukowa analiza wykazuje, że w transporcie drogowym (przewóz osób i towarów) zużycie energii pierwotnej jest 6-krotnie wyższe niż w szynowym. Zużycie energii zależy od wielu czynników, a zwłaszcza od: proporcji między ciężarem własnym a całkowitym, oporu poruszania, ładowności, stopnia wykorzystania miejsc siedzących i miejsca na załadunek, koordynacji przewozów i płynności ruchu. Pojazdy szynowe wykazują 7-krotnie niższe opory od drogowych, co bezpośrednio wpływa na zużycie energii.

W pierwszych dziesięcioleciach obecnej ery przemysłowej dominował transport szynowy i wodny, drogowy zaś miał znikome znaczenie. Rozwój motoryzacji przyczynił się do rozbudowy transportu drogowego. Obecny kryzys naftowy wymaga przeprowadzenia wnikliwej oceny kosztów różnych środków transportu.

RADAR ODKRYWA TAJEMNICE CYWILIZACJI MAJÓW

Niespodziewanego odkrycia archeologicznego dokonała... sonda wystrzelona w przestrzeń kosmiczną w celu zebrania informacji na temat planety Wenus. Otóż system radarowy zainstalowany na automatycznej sondzie i przystosowany do badania Wenus przekazał informacje na temat nie znanego dotychczas, ukrytego w gęstych dżunglach Gwatemali i Belize, liczącego ponad 1000 lat systemu kanałów drenażowych.

Krajowa Agencja Aeronautyki i Badania Przestrzeni Kosmicznej (NASA) w opublikowanym oświadczeniu podkreśla, iż archeologowie sądzą, że kanały te umożliwiały Majom drenowanie wody z bagnistych dżungli i tworzenie małych poletek, na których można było uprawiać rośliny.

NASA stwierdza, że odkrycie to pozwoli wyjaśnić kolejną zagadkę związaną z cywilizacją Majów. Jeśli badania potwierdzą przesłane przez radar informacje, to świadczyć to będzie, że Majowie zdolni byli w latach 250—900 wyżywić populację, liczącą ok. 2—3 mln ludzi w rejonie zarówno suchym i górzystym, jak też porośniętym bagnistymi dżunglami.

Prof. Richard E. W. Adams, archeolog z Uniwersytetu Texas i członek zagraniczny Uniwersytetu Cambridge w Wielkiej Brytanii, zauważył na zdjęciach dokonywanych w trakcie eksperymentów z systemem radarowym, poprzedzających wystrzelenie sondy w kierunku Wenus, kształty przypominające regularną sieć kanałów nad terytorium Gwatemali i Belize.

System radarowy był opracowany przez konstruktorów z NASA i Departamentu Obrony USA, a następnie adaptowany do celów badawczych, związanych z programem opracowania mapy planety Wenus, do czego jednak w ostatecznym rachunku nie doszło. Informacje na temat powierzchni Wenus, które stanowiły podstawę opracowania nowej mapy Wenus, przekazała sonda automatyczna wyposażona w inny system radarowy.

System radarowy, jeśli wykorzystuje się go nad rejonami zarośniętymi dżunglą, umożliwia naukowcom uzyskanie czystych zdjęć ilustrujących różne warstwy ulistnienia roślin, co z kolei umożliwia badaczom określenie poziomów gruntu poniżej wegetacji roślinnej. Prof. Adams analizował zdjęcia radarowe pod kątem widzenia informacji archeologicznych, zwłaszcza informacji o osiedlach, drogach itp. W trakcie tych analiz ustalił, iż w dżunglach Gwatemali, penetrowanych radarem, ukryty jest nienaturalnie regularny system kanałów. Uczony amerykański oświadczył w związku z tym, iż badania naziemne zaledwie się rozpoczęły, a tylko w dżunglach Gwatemali sieć tych kanałów rozciąga się na przestrzeni ok. 15 tys. km.

JAK POZNAĆ HISTORIĘ KLIMATU?

Historie klimatu sprzed wielu tysięcy lat pozwalają odtworzyć badania pyłków roślin. Pyłki — odmienne dla poszczególnych gatunków roślin — przetrwały w nieistniejących już dawnych jeziorach, bagnach i torfowiskach. Analiza pobranych próbek pozwala określić na podstawie pyłków, jaki typ roślinności dominował w danym okresie — co stanowi zarazem informację o klimacie.

W Polsce znaleziono wiele śladów roślinności tundrowej, związanej z ostatnim zlodowaceniem. Jeszcze 10 tys. lat p.n.e. występowały karłowate wierzby, brzozy i kosodrzewina. Około 7 tys. lat p.n.e., w miarę ocieplania się klimatu, najpierw powstała lasotundra, a później północny las iglasty z sosną i modrzewiem. Od VI tysiąclecia p.n.e. pojawiają się lasy liściaste z dębami, lipami i wiązami, a później w okresie największego ocieplenia, w IV—II tysiącleciu p.n.e. — leszczyna. Około 3 tys. lat temu wskutek dalszych zmian klimatu, który stał się chłodniejszy i wilgotniejszy, na nizinach pojawiają się gatunki drzew, pochodzące z gór, m. in. jodły, cisy i buki.

Jak zmniejszyć straty na łąkach i polach?

Ulewne i długotrwałe deszcze spowodowały, że w całym kraju opóźniły się prace przy zbiorze pierwszego pokosu traw. Ocenia się, że również w województwie łódzkim sprzątnięto dotychczas zaledwie połowę traw, chociaż skoszono prawie wszystkie łąki. Na niektóre użytki zielone trudno po prostu wjechać traktorem, czy nawet wozem konnym.

Województwo ma znaczne zaległości w dziedzinie melioracji. Z roku na rok są one systematycznie odrabiane; na melioracje przeznacza się coraz więcej pieniędzy. Zanim jednak wszystkie grunty zostaną zmeliorowane, trzeba sięgać do różnych innych sposobów i środków. Okazuje się, że w wielu przypadkach wystarczy przekopać odpływ w kierunku pobliskiego rowu, ażeby osuszyć łąkę czy pole. Zalanie pól spowodowane być może zapchaniem się upustu lub zerwaniem mostku. Dlatego też częste — pomimo deszczu — doglądanie pól i łąk oraz natychmiastowe odwadnianie zalanych miejsc może przynieść pożądane rezultaty, może zapobiec stratom w uprawach polowych i na łąkach.

Nie po raz pierwszy rolnicy borykają się z nadmierną ilością opadów, opóźniających jedne prace i spiętrzających drugie, powodujących straty w zbiorach. Jednym ze sposobów ograniczenia tych strat jest zakiszenie tego, czego nie można wysuszyć.

We wsiach województwa łódzkiego ciągle za mało buduje się silosów. Wydaje się, że rolnicy nie są przekonani do tego sposobu przechowywania pasz. Kolejne deszczowe lato powinno skłonić władze gminne i służby rolne do bardziej intensywnych działań na rzecz pełnej realizacji gminnych programów budowy silosów. Na ogół zawarte w tych programach roczne zadania nie są w całości realizowane. Z pewnością jest to nie tylko wynik braku przekonania rolników co do pożytków, jakie daje przechowywanie pasz w silosach, ale także trudności z otrzymaniem materiałów do budowy i z samą budową silosów. W naszym wspólnym interesie powinniśmy rolnikom pomóc w przezwyciężeniu przeszkód, a także uprzedzeń do tego sposobu gromadzenia pasz. (ik)

Oszczędnym łodzianom dopisuje szczęście

W Warszawie odbyło się 72 losowanie premii przypadających na premiowe bony oszczędnościowe PKO.

Od kilku lat w losowaniach tych mieszkańcom Łodzi dopisuje wyjątkowe szczęście. W 72 losowaniu łodzianie wylosowali łącznie 5.800 premii na kwotę 19.275.000 zł. Zarówno kwota jak i ilość premii dla łodzian są najwyższe ze wszystkich dotychczas przeprowadzonych losowań.

W kolejnych, znajdujących się w obiegu emisjach bonów wylosowano: 2 premie po 200.000 zł, 20 premii po 100.000 zł, 40 premii po 50.000 zł, 25 premii po 15.000 zł, 29 premii po 10.000 zł, 5684 premie po 2.500 zł.

Następne losowanie premii przypadających na oszczędnościowe bony premiowe odbędzie się 15 sierpnia tego roku.

Poleskie blaski i cienie

Krótka charakterystyka dzielnicy poleskiej: powierzchnia 37,8 km kwadr.; mieszkańców — 167 tys.; budynków mieszkalnych — 5 tys ze 170 tys. izb; długość ulic — 143 km; placówek handlowych i usługowych — 2900; dzieci w przedszkolach — 5.200; uczniów w szkołach podstawowych i licealnych — 15.300.

Część dzielnicy poleskiej — to samo centrum Łodzi. Już nieparzysta strona ul. Wólczańskiej nie należy do Śródmieścia, a do Polesia. Stąd rozpoczynamy objazd dzielnicy z jej naczelnikiem — **ZBIGNIEWEM MARASZKIEM.**

Wólczańska nr 17. Tu w budynku o charakterze zabytkowym na parterze są biura, ale już wkrótce zakład „Lenora" zobowiązał się urządzić przedszkole dla 120 dzieci. Mijamy inne domy przy ul. ul. Wólczańskiej, Gdańskiej, Próchnika, Żeromskiego. Ich zewnętrzny wygląd prosi się o odnowienie. Naczelnik wzdycha, bo w tym roku niewiele elewacji doczeka się odnowy. Pod tym względem Polesie znajduje się w kolejce za Śródmieściem. Koncentracja robót przewidziana jest na odcinku od ulicy Wróblewskiego do Drewnowskiej. W tym rejonie stanie wiele plombowców. Pierwsze już w przyszłym roku.

Na razie na parterach domów, gdzie tylko się da urządza się sklepy i punkty usługowe. Dzięki temu w tym roku Polesie uzyska dodatkową powierzchnię 1200 m kw., a w przyszłym roku na pewno jeszcze raz tyle. Są i takie gmachy, które po wyprowadzeniu lokatorów ulegają kapitalnemu remontowi. Przykład — Próchnika 30. Zamiast wspólnych mieszkań powstaną tu wygodne jednorodzinne pomieszczenia. Centralne ogrzewanie „ciągnie się" tu z ul. Wólczańskiej 7. Brygadzista Jan Woźniak z ZPBM Zachód przyrzeka naczelnikowi: — Jak otrzymamy materiał na pewno przed zimą przykryjemy dom. Naczelnik przyrzeka pomoc w zdobyciu materiału, ale zwraca uwagę na niechlujne magazynowanie cegły i różnych elementów budowlanych. Ochronne zadaszenie wygląda, tak jakby zaraz miało runąć.

Plac Barlickiego ma stać się dla Polesia terenem wypoczynkowym, a także centrum handlowym. Już wkrótce przystanki autobusowe zostaną przeniesione na miejsce, gdzie jeszcze dziś stoją rudery. Rozebrane zostaną także stare domy obok „małej hali" a na ich miejscu powstanie mini-targowisko. Plac otrzyma więcej zieleni, a domy w czworoboku — nowe elewacje w pastelowych kolorach. Partery i pierwsze piętra zajmą sklepy i punkty usługowe, które ulokują się także w niektórych podwórkach. Plac Barlickiego — jak mówi naczelnik — będzie poleską Starówką. Natomiast placyk w rejonie kina „Przedwiośnie" przeznaczy się na wypoczynek dla dzieci.

Rekreacji seniorów z Domu Pomocy Społecznej przy ul. Hutora służyć ma sąsiedni teren, który opuści spółdzielnia „Czystość".

Przy ul. Kopernika, obok lokaliku „Kaprys" nie wykorzystany placyk w przyszłym roku zamieni się w kawiarniany ogródek. Jeszcze teraz królują tu, jak zresztą w wielu punktach dzielnicy, wybujałe trawy i chwasty. Nie koszona zieleń nie dodaje uroku nawet najbardziej przyjemnym fragmentom dzielnicy. Kłopoty z brakiem kosiarek i części zamiennych do nich są znane. A jednak są tacy, którzy umieją przezwyciężyć te trudności. Na przykład: gospodarze Osiedla Młodych oraz większości osiedli na Retkini, dziś liczącej już 65 tys. mieszkańców.

Kiedy słucha się naczelnika Maraszka oczami wyobraźni widzi się Retkinię przyszłości: pawilony handlowe i punkty usługowe, kładki dla pieszych, zagospodarowane kolonie domków jednorodzinnych, osiedlowe ogrody działkowe, i targowisko przy ul. Allende. W czynie społecznym m. in. powstanie na 6-hektarowym terenie stanica harcerska. Wartość czynów społeczeństwa Polesia w I półroczu — 20 mln zł, w drugim będzie co najmniej podwojona. Szkoła Podstawowa nr 123 teraz jeszcze w budowie ma zostać owarta z początkiem nowego roku szkolnego. Jest koncepcja połączenia tramwajowego Retkini z ul. Obrońców Stalingradu i Teofilowem. Ostatnim etapem rozbudowy Retkini w 1982 r. będzie jej śródmieście z placem centralnym.

Towarzyszyliśmy naczelnikowi w jego gospodarskim objeździe tylko części dzielnicy. Ale w ciągu tych 4 godzin notesy jego współpracowników wypełniły się mnóstwem uwag i pilnych do załatwienia spraw. (Kas.)

Fot.: A. Wach

Tego nie przewidziano...

W minioną sobotę po raz pierwszy uruchomiono targowisko miejskie — popularne łódzkie bazary, w nowym, piątym już chyba z kolei, miejscu. Poprzedni plac (Rynek Wodny) okazał się już za ciasny — sobotnie tłumy paraliżowały ruch w jego okolicy, zaś milicjanci nie nadążali z wkładaniem mandatów za wycieraczki nieprawidłowo parkujących aut.

Ponieważ, jak się okazuje, żyłka handlowa wśród mieszkańców naszego miasta wciąż rośnie, tym razem postanowiono rozwiązać problem raz na zawsze i przenieść bazary tam, gdzie przestrzeni nie powinno braknąć i za dwadzieścia lat tj. na sam kraniec Łodzi, w okolice ulicy Zjazdowej. Odpowiednio wcześniej przygotowano teren. Na podzielonym na sektory placu pojawiły się sanitariaty i inne udogodnienia. Wydawało się, że pomyślano tu o wszystkim, aby amatorom sobotniego handlu zrekompensować dość długie dojazdy.

Niestety, nikt się nie zajął samymi dojazdami. Na skutek nie trzeba było długo czekać. Brak wyobraźni zaowocował w ten sposób, że już o godzinie 14 droga z Łodzi do Brzezin (od której odchodzi ul. Zjazdowa) stała się po prostu nieprzejezdna. Setki samochodów zatarasowały nie tylko jezdnię, ale i pobocza, wyloty sąsiednich ulic, wszystkie trawniki i skwery. W przeszło kilometrowym korku, ciągnącym się aż do wiaduktu kolejowego, utknęło kilka autobusów MPK linii 68 i 251, których opóźnienia w stosunku do harmonogramu kursów sięgały kilkudziesięciu minut. Całości dopełniały dantejskie sceny na przystankach. Ci, którzy próbowali wsiąść do autobusów zapewne na długo będą mieli dość bazarowych emocji.

Sądzimy, że chyba nie o to chodziło gospodarzom miasta, których sobotnie doświadczenia winny skłonić do podjęcia jakichś kroków. Warto też, aby MPK rozważyło propozycję uruchomienia tu w soboty dodatkowej linii autobusowej. Pamiętajmy, że była to dopiero pierwsza bazarowa sobota. Aż strach pomyśleć, co będzie dalej, kiedy o zmianie adresu targowiska dowie się jeszcze więcej osób. (pw)

Fot.: P. Woldan

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	
Centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409 32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 334-31,	874-88
Rejon Łódź-Południe	877-93
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Straż Pożarna 98, 666-11,	795-55 257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA	337-37

czynny w godz. 15—7 rano

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17

Pozostałe muzea nieczynne

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

LUNAPARK — codziennie w godz od 10 do 21 (oprócz poniedziałków)

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) — w dni powszednie od godz. 10 do 19, w dni wolne od pracy w godz. od 9 do 19

ZOO — codziennie od godz. 9 do 20

PALMIARNIA — codziennie od godz. 11 do 17 (oprócz poniedziałków)

OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Chiński syndrom" USA od lat 15 godz. 9.45 12. 14.15. 16.30 Film przedpremierowy z czytaną listą dialogową — „39 stopni" ang. od lat 18 godz. 19 21

IWANOWO — „Dziedzictwo" — ang. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

POLONIA — „Dziedzictwo" ang. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Ryzykant" USA od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — „Idealna para" USA od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ — „Porwany przez Indian" NRD od lat 12 godz. 10, 15, „Obcy — 8 pasażer Nostromo" ang. od lat 15 godz. 12.30, 17.15, 19.30

WISŁA — „Niewinne" wł. od lat 18 godz. 10, 12.30, 15; 17.30, 20

ZACHĘTA — „Ucieczka na Atenę" ang. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

STYLOWY-LETNIE — „Lot nad kukułczym gniazdem" USA od lat 18 godz. 21.15 (w dni niepogodne — kino nieczynne)

STUDIO — „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b.o. godz. 15.30; „Miłość w deszczu" fr. od lat 15 godz. 17.30, 19.30

STYLOWY — „Przed ciszą" rum. od lat 15 godz. 15.30; „Mrożony peppermint" hiszp. od lat 18 godz. 17.30, 19.30

DKM — „Wielkie widowiska przygodowe" — Iluzjon godz. 16, 18, 20

GDYNIA — Pożegnanie z tytułem: „Czterej muszkieterowie" panamski od lat 12 godz. 10, 12.15, 17.30, „Sowizdrzał Świętokrzyski" pol. od lat 15 godz. 15, 19.30

HALKA — „Gorączka sobotniej nocy" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

MŁODA GWARDIA — „Corleone" wł. od lat 18 godz. 10, 12.30, 15, 19.15, „Mikołaj Kopernik" pol. b.o. godz. 18

MUZA — „Zemsta różowej pantery" ang. od lat 12 godz. 15, 17.15, 19.30

1 MAJA — „Lawina" USA od lat 15 godz. 15.15, 17.15, 19.15

POKÓJ — „Colargol na Dzikim Zachodzie" pol. b.o. godz. 15.45, „Człowiek klanu" USA od lat 18 godz. 17.15, 19.30

ROMA — „Mistrz kierownicy ucieka" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

STOKI — „Śnieżyczka i różyczka" NRD b.o. godz. 16, „Prom do Szwecji" pol. od lat 15 godz. 17.30, 19.30

ŚWIT — „Godzilla kontra Gigan" jap. od lat 12 godz. 15, 17; „Dom pod czerwoną latarnią" węg. od lat 18 godz. 19

TATRY — „Powrót różowej pantery" ang. od lat 12 godz. 10, 12.15, 14.30, 19, „Przeżyjmy to jeszcze raz" pol. b.o. godz. 16.45

OKA — „Książe i żebrak" panamski od lat 12 godz. 15, 17.30, 20

ENERGETYK — „Na wielkiej rzece" czes. b.o. godz. 16.30; „Afera „Concorde" wł. od lat 15 godz. 18

PIONIER — „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" USA b.o. godz. 15; „Superexpress w niebezpieczeństwie" jap. od lat 15 godz. 17, 19.15

REKORD — „Gorączka sobotniej nocy" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

SOJUSZ — nieczynne

POLESIE — „Osada gawronów" czeski b.o. godz. 17, „Szkarłatny pirat" USA od lat 15 godz. 19

APTEKI ŁÓDŹ

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89 Olimpijska 7a, Lutomierska 146

• * •

Głowno — Łowicka 28, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — Armii Czerwonej 17, Pabianice — Armii Czerwonej 1 Zgierz — Dąbrowskiego 10 Aleksandrów — Kościuszki 4

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) — codziennie dla przychodni rejonowej nr 7. Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) — dla przychodni rejonowych nr nr: 1, 2, 3, 5 Szpital im Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) — Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61); Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62).

Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im Jonschera (Milionowa 14).

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Szpital Kliniczny WAM.

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — całą dobę, oprócz niedziel i świąt)

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel. 615-19

21 OSÓB RANNYCH

Z winy dwóch kobiet autobus wpadł na tramwaj

Według zgodnych zeznań świadków, z winy dwóch kobiet, które nagle weszły na jezdnię, doszło w piątek, tj. 11 bm. w Łodzi, na ulicy Kilińskiego do czołowego zderzenia autobusu „Sanos" z tramwajem linii 4/8. W wyniku wypadku zostało rannych 21 osób, w tym pięć osób jest ciężko rannych i przebywa w szpitalu. Wśród ciężko rannych są 31-letni kierowca autobusu Leszek Kostecki oraz motorniczy, 30-letni Stanisław S. Straty materialne oszacowano na ponad 100 tys. zł.

A oto okoliczności w jakich doszło do tego fatalnego wypadku. O godz. 14.15 z Dworca Północnego PKS wyjechał — na szczęście bez pasażerów w kierunku Nowego Miasta „Sanos" prowadzony przez Leszka Kosteckiego, który zaliczany jest do grona najlepszych kierowców łódzkiego oddziału PKS (przeszło 10-letni staż zawodowy). O godz. 14.25 „Sanos" jadący ul. Kilińskiego minął skrzyżowanie z ul. Nawrot korzystając z wolnego przejazdu sygnalizowanego zielonymi światłami. Tuż za skrzyżowaniem kierowca spostrzegł nagle wbiegające na jezdnię dwie kobiety — jak się później okazało, 32-letnią Teresę S. i jej koleżankę 34-letnią Halinę K. z 8-letnią córką, którą trzymała za rękę. Chcąc uniknąć niewątpliwego w tej sytuacji najechania pieszych, kierowca autobusu gwałtownie zahamował. Obie kobiety i dziewczynka uniknęły wypadku, ale na zmoczonej deszczem kostce pokrywającej jezdnię ul. Kilińskiego, autobusem tak fatalnie zarzuciło, że czołowo zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka tramwajem. Kabina kierowcy oraz przód wagonu motorowego zostały niemal całkowicie zmiażdżone.

Teresa S. i Halina K. wyjaśniły, że „po prostu wbiegły na jezdnię bo chciały jeszcze zdążyć do ruszającego już z przystanku innego tramwaju, który jechał przed tramwajem 4/8". Jak poinformowano przedstawiciela „Dziennika" w Prokuraturze Rejonowej dla Dzielnicy Łódź — Polesie obie lekkomyślne kobiety pociągnięte zostaną do odpowiedzialności karnej za spowodowanie swoim zachowaniem katastrofy. Trudno też powstrzymać się od komentarza, że ten tragiczny w skutkach wypadek winien stać się jeszcze jednym alarmującym sygnałem dla pieszych, którzy jakże często naruszają elementarne zasady bezpieczeństwa na łódzkich ulicach, nie liczą się ani z przepisami nakazującymi przechodzenie przez jezdnię w miejscach tylko do tego przeznaczonych ani z nadjeżdżającymi pojazdami.

Wydaje się, że tragedia 21 rannych w wypadku na ul. Kilińskiego jest wystarczającym argumentem, aby w podejmowanych akcjach porządkowych na terenie województwa miejskiego nie tylko koncentrowano się na wykroczeniach i naruszaniu bezpieczeństwa przez prowadzących pojazdy. Opinia publiczna ma prawo oczekiwać, że z całą surowością traktowani będą również piesi lekkomyślnie lekceważący sobie elementarne zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Tego wymaga nasz wspólny interes, aby podobne wypadki nie miały miejsca na łódzkich ulicach. (kt)

Dla wodniaków

PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70 (tel. 260-34) otrzymało dodatkowe skierowania na wczasy turystyczne dla wodniaków. W okresie od 30 lipca do 12 sierpnia odbędzie się obóz kajakowy w Jabłoni, a od 15 do 28 lipca spływ kajakowy na Krutyni. Ponadto nadeszły wczasy w kwaterach prywatnych nad jeziorami i w górach na II połowę sierpnia. (k)

Ciekawe wystawy

W lipcowym spacerze po Łodzi, warto odwiedzić ul. Ogrodową 15. Tam właśnie w gmachu Muzeum Historii Miasta Łodzi można obejrzeć wystawę zatytułowaną „Z dziejów Łodzi" i „Galerię Budowniczych Polski Ludowej". Efektem wyprawy studenckiej jest ekspozycja „India 78". Ponadto w muzeum czynna jest wystawa twórczości amatorskiej członków ZBoWiD województwa miejskiego łódzkiego. (rs)

WYSTAWA MALARSTWA LEONA OLEJNICZAKĄ

W Klubie Dziennikarza (ul. Piotrkowska 96) otwarta została wystawa malarstwa plastyka-amatora Leona Olejniczaka, w skład której wchodzą kwiaty i pejzaże.

Wystawa czynna jest w godzinach 11—18. M.

Sprawa zatrucia wody na Młynku skierowana do prokuratora

W dniach 23—24 czerwca wody zbiornika ośrodka wypoczynkowego na Młynku zostały zanieczyszczone ściekami zawierającymi substancje naftowe. Wpłynęły one do stawu kanałami burzowymi z rzeki Olechówki, zbierającej nieczystości z całej Dąbrowy. Zaalarmowany tym faktem Wydział Ochrony Środowiska UM natychmiast wszczął dochodzenie. Wiele wskazuje na to, że winnym zatrucia wody jest Zakład Produkcji Pomocniczej nr 3 Kombinatu Robót Drogowych wytwarzający masy bitumiczne. Sprawa przeciwko wymienionemu zakładowi skierowana została do prokuratora.

Na podstawie decyzji Państwowego Inspektora Sanitarnego ośrodek na Młynku służący głównie kajakowaniu został wyłączony z użytku. Gospodarz Młynka — WOSiR usiłował oczyścić staw możliwie szybko we własnym zakresie, ale okazało się to niemożliwe. Niezbędne jest spuszczenie wody, a nie można tego zrobić teraz, ponieważ groziłoby do ewentualnym zanieczyszczeniem wód na Stawach Jana. Trzeba liczyć się więc niestety z faktem, że zbiornik na Młynku zostanie uruchomiony dopiero w przyszłym sezonie. (Kas.)

Gdy wszystko gra

(Notatnik z podróży Filharmonii Łódzkiej do NRD)

Przed paroma tygodniami K. T. Toeplitz w swym cyklicznym felietonie na łamach „Kultury" ubolewał nad niechęcią do prowadzenia czegoś, co nazywane jest notatnikiem z podróży. Egzotyka to co innego, ale Czechosłowacja, czy NRD...

Właśnie — NRD. Miałam okazję towarzyszyć w koncertowych wojażach Filharmonii Łódzkiej. Służę więc teraz paroma zapiskami z podróżnego notatnika.

26 czerwca. Wyjeżdżamy z Dworca Chojny. Brakuje jednej osoby, ale pociąg przecież nie będzie czekał. W Sieradzu jesteśmy już w komplecie; samochodowa pogoń udała się i spóźniona skrzypaczka dopędziła nas. Jacek Kasprzyk, Kaja Danczowska i Piotr Paleczny zameldują się już w NRD.

Podróż mija bez wstrząsów. Życie towarzyskie kwitnie. Oczywiście, dominują rozmowy o muzyce i dzieciach. W „Warsie" czeskie piwo, wódka. O 22.30 jesteśmy w Dreźnie. Uderzająca pustka na ulicach. Ani samochodów, ani ludzi. Ponura pogoda potęguje nastrój. W drodze do hotelu z daleka widać **wielki neon „Radeberger". Z paru ust wyrywa się pytanie: czy to można zawsze dostać?** Tłumaczka uśmiecha się i przecząco kiwa głową.

27 czerwca. Przed interhotelem „Newa" szumią fontanny. Z daleka widać zarys starej zabudowy trochę ruin zostawionych ku przestrodze. Mamy mało czasu, ale trudno nie zajrzeć do galerii w Zwingerze. Potem „Zielone Sklepienie". Z nosami przyklejonymi do gablot pełnych klejnotów podziwiamy wspaniałe cacka. Już nie o abstrakcyjne wręcz ceny biżuterii i bibelotów chodzi, lecz o arcykunsztowną robotę tych wszystkich cudów. Nie opodal jedną z sal wypełnia polska sztuka współczesna z workiem po superfosfacie, czy innym chemicznym cudzie — rozpiętym na kształt obrazu przez Władysława Hasiora na centralnym miejscu.

Ale czas w drogę. Półtorej godziny jazdy pustą niemal szosą i jesteśmy w Karl-Marx-Stadt. Mijamy grupę rozhulanych czternastolatków ubranych „po dorosłemu", bo — jak tradycja każe — w dniu, w którym otrzymują dowody osobiste, mogą robić co chcą — i co gorsza — to robią. Zwłaszcza, gdy np. organizuje się im wycieczki z tej dorosłej okazji. Nie obeszło się bez rzutu oka na witryny sklepów, a jako że w sobotnie i niedzielne popołudnie dobrze robi porcja tortu z bitą śmietaną i kawa na podwieczorek, więc w sklepach cukierniczych i w delikatesach kolejki.

27 czerwca. Ulice sprawiają wrażenie martwych. Kto przyjdzie na koncert? O godzinie 11 próba w Stadthalle. I artystycznie i organizacyjnie wszystko gra. Bardzo odmłodzony w ostatnich latach zespół, sprawia wrażenie mocno scementowanego zgranego. Na koncercie widać dopiero, że napięcia nie da się wykluczyć, że pozorny spokój na próbie zastąpiło zdenerwowanie, które na szczęście procentuje bardzo dobrą muzyką. **Dyrektor Zdzisław Szostak, solista Piotr Paleczny i cała orkiestra rzetelnie zapracowali na gorące przyjęcie w Karl-Marx-Stadt.**

29 czerwca. Znów podróż. Cel — Goerlitz. W starym poklasztornym budynku za miastem sporo ludzi. Podziwiam orkiestrę. Po męczącej drodze i dniu na walizkach zaraz próba a na scenie wszyscy są w doskonałej formie. Dyrygent **Jacek Kasprzyk** sprawia wrażenie zadowolonego z koncertu, solistka **Kaja Danczowska** też. Jej występ w koncercie skrzypcowym K. Pendereckiego był szeroko dyskutowany. Po koncercie spotkanie z władzami miasta i po północy wyruszamy do hotelu w Dreźnie.

1 lipca. Kolejna jazda — tym razem do Magdeburga. W każdej restauracji na trasie podróży obiady tylko do godz. 14, nie zawsze więc zdążamy. Koncert także za miastem, w ładnej hali. Po liczbie widzów najłatwiej ocenić, że to wakacje. Ale te kilkaset osób, które przyszły na koncert, nie żałowało. Jest więc i bis. **Jak wszędzie dotąd, mazur z „Halki" wywołał entuzjazm.**

W autokarze ktoś sobie dowcipkuje: **widzicie dobrze poszło. A gdyby jeszcze nie Penderecki, to pewnie byłby bankiet.** Jakoś niewielu zwolenników ma ten kompozytor wśród samych wykonawców.

2. lipca. Już trochę czujemy zmęczenie. Po południu docieramy do Neubrandenburga — ślicznego miasteczka, które słynie przemysłem, ale także największym przyrostem naturalnym w kraju (przy tym panuje tu niezwykły „urodzaj" na bliźniaki). Wieczorny koncert satysfakcjonuje i słuchaczy i wykonawców. Rozmawiamy trochę o sali. Dom kultury, w którym występuje nasz zespół, chciałoby się mieć w Łodzi. Efektowny budynek z dobrą akustyką i zapleczem.

3 lipca. Dzień wolny; nikt nie chce żadnej wycieczki, bo łączyłoby się to znów z jazdą autobusem.

4 lipca. Już jesteśmy w Schwedt. Małe zadbane miasteczko, także ma wspaniały dom kultury. W foyer jest również bufet, w którym za 3 marki można wypić lampkę szampana z ananasem i winogronami. Po koncercie pod batutą Z. Szostaka z niezawodnym Piotrem Palecznym, dwie godziny drogi do Frankfurtu, a stamtąd rano znów w podróż.

5 lipca. Dziś Kloster Chorin. Mieliśmy bardzo mgliste pojęcie o tym miejscu, ale ogromna, strzelista budowla, zatopiona w zieleni robi wrażenie. Co roku w tym niegdysiejszym klasztorze odbywają się spotkania z muzyką. Szczerze mówiąc, nie wiadomo kiedy i skąd na dziedzińcu zrobiło się tłumnie. Część widzów zajęła miejsca pod dachem (bilety po 15 marek), inni rozłożyli krzesła turystyczne i koce na trawie. To był koncert dość trudny organizacyjnie, bo rozlokowanie sprzętu, garderób, potem jeszcze kłopot z rozsypanymi w czasie transportu nutami — to wszystko wymagało sporo zachodu. Ale gdy rozległy się brawa witające orkiestrę i dyrygenta, gdy zabrzmiały pierwsze dźwięki „Odwiecznych pieśni" Karłowicza, można było mieć pewność, że przyjeżdżając tu po Berliner Sinfonie Orchester i Filharmonii z Frankfurtu, która zaprezentowała „Requiem" Verdiego, zapisaliśmy się dobrze. **Paleczny zdobywa ogromne brawa za Koncert a-moll Paderewskiego.** W przerwie podchodzi do niego może 10-letni chłopak, podaje rękę, mówiąc: **było w porządku.** Trudno o celniejszy wyraz uznania. IV Symfonię Czajkowskiego orkiestra gra z ogromną swobodą.

Znów po całym dniu podróży wracamy do hotelu wieczorem. Jutro ostatnia wyprawa.

6 lipca. Niedzielne południe w Berlinie jest słoneczne i ciepłe. Na Aleksanderplatz wielu turystów. Z kawiarni w Pałacu Republiki widać Bramę Brandenburską. Na zwiedzanie miasta zostało bardzo mało czasu. Dziś finałowy koncert w „Volksbühne", Jacek Kasprzyk jest surowym i wymagającym dyrygentem. Niemal każdej grupie instrumentów dostało się na próbie, ale wieczorny efekt przeszedł oczekiwania. Mimo tylu dni podróży, 1300 km w autobusie, Uwertura koncertowa K. Szymanowskiego, Koncert skrzypcowy K. Pendereckiego i Symfonia d-moll Francka z pewnością zapiszą się w pamięci słuchaczy. Radio nagrywało cały program. Będzie to dobra wizytówka Filharmonii Łódzkiej w NRD.

Radość z bardzo udanego finału i bardzo pomyślnych koncertów podczas całego tournee wprawiła wszystkich w znakomite humory. Na bankiecie wydanym przez ministra kultury NRD, choć muzyka była już za nami, rozmowy toczyły się niemal wyłącznie o muzyce. **Skoro trzynaste tournee udało się, inne będą już tylko bardzo udane** — podsumował jeden z muzyków. Bo też artystycznie była to pomyślna wyprawa, podczas której każdy znał swoje miejsce i zadanie. Z doświadczeń „Pagartu" wynika, że niezbyt częsty to przykład. Tymczasem nasza 100-osobowa grupa dała dobre świadectwo nie tylko swoim muzycznym talentom. **Słowem, na trzynastym tournee wszystko grało. I to tak, jak grać powinno.**

RENATA SAS

CO NOWEGO U TWÓRCÓW

— **Właśnie jestem po premierze mojej sztuki „Sprawiedliwość w Kioto"**, wystawionej przez teatr gorzowski — mówi **Władysław Orłowski.** — Sztuka ta miała swą prapremierę w łódzkim Teatrze Nowym w roku 1961, teraz zaś w Gorzowie debiutowałem jako reżyser. W wydawnictwie łódzkim mam złożone dwie książki. Jedna z nich powinna ukazać się jeszcze w tym roku. Jest to powieść pt.: „Dynastia bez herbu", będąca sagą robotniczego rodu łódzkiego zaczynającą się w latach trzydziestych, kończąca się zaś w czasach nam współczesnych. Druga, nosząca tytuł „Wołanie z pustej przestrzeni", dzieje się w środowisku teatralnym. Rok 1980 będzie też moim debiutem jako autora książki dla dzieci. W KAW wyjdą „Niezwykłe przygody Józefiny" — książeczka napisana z myślą o czytelniku od 5 do 10 lat.

Przygotowuję się również do napisania sztuki historycznej, rozgrywającej się w czasach Władysława Wygnańca, syna Bolesława Krzywoustego. Zamierzam pokazać w niej genezę naszych pewnych cech narodowych. Myślę, iż to penetrowanie źródeł naszych wad i zalet sprawi, że mimo kostiumu historycznego utwór podejmie sprawy bliskie współczesnemu Polakowi.

• • •

— **Pracuję teraz nad projektem renowacji Pałacu Herbsta** — mówi **Stanisław Cuchra-Cukrowski** — który to zabytek ma być filią Muzeum Sztuki przeznaczoną na muzeum wnętrz. Na podstawie materiałów ikonograficznych dostarczonych mi przez Pracownie Konserwacji Zabytków projektuję urządzenie i dekoracje wnętrz rezydencji fabrykanckiej z końca XIX wieku. Trzeba także pamiętać, iż epoka, w której obiekt powstał, jest czasem stosowania nowych wynalazków technicznych (jak chociażby telefon) i urządzenia te oczywiście muszą się tam znaleźć. Mimo że termin oddania przeze mnie projektu upływa z końcem roku, już teraz PKZ wykonują pewne prace w pałacyku, np. posadzki, pewne elementy sztukaterki czy restaurację zachowanych autentycznych elementów. Pracuję także nad salonikiem reprezentacyjnym w Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Zachowane tu zostaną pewne elementy z epoki, np. charakterystyczny sufit z drewnianymi belkami. Pomieszczenie powinno być gotowe jeszcze w tym roku. (jb)

WITRYNA młodych poetów

Zbigniew Dominiak urodził się w 1947 r. w Łodzi. Ukończył filologię polską w UŁ. Debiutował w 1974 r. w „Odgłosach". Publikował wiersze, recenzje i szkice m.in. w „Nadodrzu", „Poezji", „Rzeczy Poetyckiej", „Wiezi" oraz w wiedeńskim kwartalniku „Literatur und Kritik". Pracuje w Instytucie Filologii Germańskiej UŁ.

* * *

co jest w tobie drewno co przymusza ręce
do szukania w tobie tworów wyobraźni

tych frasobliwych
od frasunku przyrosłych do ludzkiego potu
jak ręka do kolan pośladki do głazu

tych diabłów piekielnych
— mniej strasznych od strachów na wróble —
przysiadujących na ramionach z których szepczą
o życiu snycerzy powsinogów wioskowych

co jest w tobie drewno
że matkiboskie zróżnicowane geograficznie
spoglądając troskliwie w słoje w czuprynie dzieciątka
głoszą chwałę twojej cielesności

co jest w tobie drewno co przymusza ręce
do szukania w tobie tworów wyobraźni

duszę dostrzegają prości (wtajemniczenie
wzbronione jest uczonym) lecz i oni się mylą

bo z trumny przeważnie cichcem ulata dusza

co jest w tobie drewno

1970

(Poświęcam Szczepanowi Musze i Stanisławowi Korpie — rzeźbiarzom sieradzkim).

Telewizja zapowiada

We wtorek, 15 lipca, w klubie Jazzowym Studia „Gama" program „Jubileusz Ewy Bem" (na zdjęciu).

CAF — Krzysztof Świderski

W czwartek, 17 lipca, w cyklu „Gwiazdozbiór" sylwetka Zdzisława Maklakiewicza.
N/z: Zdzisław Maklakiewicz w „Pierwszym dniu wolności".

CAF — Janusz Uklejewski

250 filmów z WFF we Wrocławiu

Rozbudowana i zmodernizowana w ostatnich latach **Wytwórnia Filmów Fabularnych we Wrocławiu**, zwiększyła swoje zdolności produkcyjne o ponad połowę. W tym roku ponad 500-osobowa załoga wrocławskiej wytwórni zrealizuje 24 filmy dla naszej kinematografii i telewizji. Wśród nich — obok filmów fabularnych — są także seriale i filmy reklamowe.

W wytwórni dobiega końca realizacja serialu **„Z biegiem lat, z biegiem dni"** w reżyserii **Andrzeja Waidy.** Zaawansowana jest także praca nad kolejnym, interesującą zapowiadającym się serialem TvP pt. **„Misja"** w reżyserii **Pawła Komorowskiego.** Z nowych pozycji, przeznaczonych dla kin, które zrealizowane w br. we wrocławskiej wytwórni, warto **wymienić film fabularny pt. „Ukryty w słońcu"** w reżyserii **Jerzego Trojana.** W stadium zdjęć jest film **„Krab i Joanna"** w reżyserii **Zbigniewa Kuźmińskiego**, a w przygotowaniu do produkcji serial Tv pt. **„Bo oszalałem dla niej"** w reżyserii **Sylwestra Checińskiego** oraz film pt. **„Głosy" Janusza Kijowskiego.**

Trzy hale zdjęciowe wrocławskiej wytwórni o powierzchni ponad 2 tys. metrów kwadratowych, nowocześnie wyposażone studio dźwiękowe, a także najnowszy sprzęt kamerowy, zapewniają dobre warunki realizacji produkcji filmowej. W roku 1980 wartość usług i produkcji wrocławskiej WFF wyniesie ponad 80 mln zł.

Przypomnijmy, że załoga wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych zrealizowała w minionym 25-leciu ponad 250 filmów fabularnych i telewizyjnych, wśród nich tytuły, które odniosły wielkie sukcesy w wielu krajach, jak choćby **„Popiół i diament"**.

„Szkoda wyjść z kina, bo... pada deszcz"

W opublikowanym niedawno na łamach „DP" felietonie pt. „Staroć nie radość" poruszyliśmy kilka problemów związanych z kiepską sytuacją repertuarową naszych kin, a także mankamentami, jakie niesie rozpowszechnianie filmów starych, wyświetlanych w oparciu o zużyte rwące się lub niekompletne kopie. Doszły do tego także uwagi na temat pracy personelu, a wszystko to w oparciu o coraz liczniejsze narzekania czytelników na „wątpliwą przyjemność w odwiedzaniu łódzkich przybytków X Muzy".

W jednym z listów, jakie otrzymaliśmy niedawno na ten właśnie temat, nasz Czytelnik p. **Jan Rol** pisze m. in.:

„Wybrałem się do kina „Bałtyk" na film pt. „39 stopni" dozwolony od lat 18, z czytaną listą dialogową. Moim zdaniem taki film nie jest filmem odpowiednio przygotowanym do projekcji, wypuszcza się go „na siłę". **Zastanawia mnie więc bardzo dlaczego za taki właśnie niepełnowartościowy w sensie przygotowania do projekcji film żąda się tak wysokich cen za bilety? Bo za ten kiepski, standardowy film w „Bałtyku" trzeba płacić po 40 i 50 złotych!** Poza tym treść filmu jest naiwna i granica wieku 18 lat jest wyraźnym naciąganiem dorosłych widzów, którzy idą do kina spodziewając się filmu poważnego.

Uważam, że stosowana obecnie praktyka zawyżania cen biletów bez uzasadnienia oraz rozpowszechnianie nie opracowanych należycie filmów, to zdobywanie zysków w sposób niewłaściwy i niedopuszczalny. Ale nie tylko to denerwuje. W ostatnim czasie zaobserwowałem np. — i to w kinach premierowych — zjawisko polegające na byle jakim odsłanianiu kurtyny, co sprawia że czasem z panoramy robi się film standardowy, a część obrazu jest przesunięta w prawo lub lewo. Nie pomaga żadne sykanie, ani nawet gwizdy co mniej cierpliwych widzów, bo personel prawdopodobnie śpi, lub zajęty jest ważniejszymi sprawami niż przestrzeganie warunków projekcji. **Widzowie zaś często dlatego tylko nie opuszczają widowni, bo na zewnątrz pada deszcz, który lepiej przeczekać pod dachem".**

Cóż, powie ktoś, że są to wszystko drobiazgi lecz te zjadliwe uwagi dyktują jednak naszym czytelnikom rzeczywiście przykre doświadczenia. Bo — jak powiada inny czytelnik — **„nie powinno być tak, aby projekcja w kinie premierowym odbywała się przy otwartych drzwiach do poczekalni, skąd na widownię ciągle dobiegają hałasy, a czekający na kolejny seans widzowie wchodzą na salę i głośno meldują znajomym, że „jeszcze się nie skończyło". Inny czytelnik skarży się również na premierowe kino, gdzie „światło i hałasy dobiegające z kabiny operatorów przeszkadzają widzom skupić się, uniemożliwiają prawidłowy odbiór filmu i doprowadzają widzów do bezsilnej, niestety, pasji..."**

Takich uwag moglibyśmy tu przytoczyć jeszcze więcej. Odzew czytelników na wspomniany felieton i ich pretensje związane z pracą łódzkich kin skłaniają nas do przypuszczeń, że wskazywane przez czytelników niedomogi nie są wyłącznie sprawą „sezonu ogórkowego". Podobnie jak nie za wszystkie (np. repertuarowe) kłopoty wziąć może odpowiedzialność dyrekcja Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów. Sadzimy jednak, że co nieco można zrobić na własnym podwórku — ot, chociażby w zakresie pobudzenia operatorów do czujniejszego obsługiwania aparatury.

Bo jeśli w końcu miną uparte deszcze, to wówczas sfrustrowani i zmęczeni widzowie liczniej zaczną opuszczać sale kin. **A przecież nie o to chyba tylko chodzi, że ich pieniądze i tak zostaną w kasie...**

(Sl)

Problemy teatrów muzycznych w ZSRR

Wybitny znawca sztuki operowej, prof. BORYS POKROWSKI, od wielu lat pełni funkcję głównego reżysera Teatru „Bolszoj" w Moskwie. W wypowiedzi dla czasopisma „Sowietskaja Kultura", artysta dzieli się swymi uwagami na temat zadań teatrów operowych i muzycznych oraz roli krytyki w ich działalności:

— Podobnie, jak w teatrach dramatycznych, również w placówkach operowych, jednym z najważniejszych jest problem repertuaru. Zależy on, oczywiście, od zadań, jakie teatr sobie stawia. Inne są przecież zadania naszego Teatru Wielkiego, inne Moskiewskiego Teatru Muzycznego im. Stanisławskiego i Niemirowicza-Danczenki. Słowem, w zależności od tego, jak dany zespół pojmuje swoje „indywidualne przeznaczenie", tak precyzyjnie i prawidłowo powinien być opracowywany jego repertuar. Nierzadko teatry znajdują się w trudnym położeniu: w jakimś teatrze operowym w niedostatecznym składzie jest orkiestra i chór, a publiczność domaga się „Borysa Godunowa" czy „Aidy". I taki teatr, bojąc się być posądzonym o nieudolność i brak ambicji, włącza do swego repertuaru te wielkie dzieła, idąc w ten sposób na kompromis między zamierzeniami i możliwościami. Tymczasem należy umieć wynajdywać utwory „dla siebie", tj. takie, w których zespół będzie mógł w pełni się sprawdzić.

Rzecz jasna, że żaden reżyser, dyrygent, scenograf, nie chce robić złych, nieudanych spektakli, z drugiej jednak strony, nikt nie może zawczasu przewidzieć rezultatów swej pracy. Wyreżyserowałem 92 przedstawienia, ale aż do próby generalnej — a niekiedy i do premiery — nie mogę przewidzieć, jakie będą losy spektaklu. Odpowiedź na to może dać tylko widz i słuchacz. Zdarza się, że przedstawienie zyskuje aplauz natychmiast, po czym powodzenie jego stopniowo przygasa i odwrotnie — niektóre spektakle sprawdzają się w miarę upływu czasu.

Powiedziałem, że pierwszym sędzią naszych poczynań jest publiczność, ale istnieje jeszcze i krytyka fachowa. Tylko, że z krytyką bywa różnie. Zespół teatru oczekuje krytyki, jest ona mu niezbędna dla dalszej pracy, ale tylko wówczas, gdy jest rzeczowa — nie powierzchowna, albo wręcz nijaka. Krytyka może i powinna być dyskusyjna, tak jak dyskusyjny może być każdy spektakl. Taka krytyka jest nam potrzebna, ponieważ pozwala przeanalizować raz jeszcze rezultaty naszej pracy i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Radzieckie teatry operowe i muzyczne dążą do bogatego i różnorodnego repertuaru. Każda nowa inscenizacja powinna być niespodzianką, zarówno dla widzów, jak i samego zespołu, spotkaniem z czymś, czego nie znali dotychczas ani w klasyce, ani w twórczości współczesnych kompozytorów. Odkrycia małe i duże, określają codzienny trud twórczego życia teatru. W każdym spektaklu rozwiązywany jest problem udoskonalania działalności scen operowych i teatrów muzycznych.

Frederic Dard
TRAWNIK
przełożył: Artur Nerger

— Cicho bądź, Pudding!

Spojrzałem w stronę staruszków. Odchodzili. Pies znowu szczekał, ale tym razem z radości. Kobieta trzymała go na smyczy, a mężczyzna składał krzesełka. Trzymał je za oparcia z płótna, co wymagało mniej wysiłku przy ich noszeniu.

Ich powolne ruchy, nosowy i monotonny sposób mówienia wydawały mi się bardziej denerwujące niż minione chwile oczekiwania.

Wreszcie sobie poszli. W ostatniej chwili mężczyzna spojrzał w moim kierunku i skinął głową.

ROZDZIAŁ XVII

Dół nie był zbyt głęboki, toteż gdy przykryłem ciało Faulksa ziemią, mały wzgórek pośrodku klombu nie był zbyt widoczny. Aby nie zwracał zbytnio uwagi, wyrównałem go najlepiej jak umiałem. Obszedłem klomb dookoła, żeby ze wszystkich stron przyjrzeć się własnemu dziełu. Wzgórek nie powinien wzbudzać podejrzeń, wyglądał bowiem, jakby został zrobiony celowo. Uspokoiłem się nieco, owinąłem łopatkę w jej pierwotne opakowanie i zastanowiłem się, gdzie ją wyrzucić.

Princes Garden, jako zbyt ryzykowne miejsce, odpadał. Tutaj nawet kapsel od butelki leżący na wystrzyżonej trawie wydawał się czymś nieprzyzwoitym. Odkrycie przedmiotu nie używanego tu przez ogrodników mogło wzbudzić ich podejrzenia i — kto wie? — doprowadzić do natrafienia na ukryty grób.

Opuściłem ten ohydny trawnik, trzymając parasol pod jedną pachą, a łopatkę pod drugą. W miejscu, po którym ciągnąłem ciało, trawa była lekko zmięta, ale najbliższa ulewa, na którą nie trzeba będzie długo czekać, przywróci jej pierwotny, zdrowy wygląd. Moje pantofle i mankiety spodni były mocno zabłocone. Zanim znalazłem się na Princes Street, doprowadziłem je jako tako do porządku. Miałem ochotę się wykąpać i zmienić ubranie.

Wracając do „Fort William's Hotel", myślałem o Marjorie — co mnie nawet zdziwiło — bez jakiegokolwiek smutku. Ponure zajęcie, któremu przed chwilą się poświęciłem, jakby wyleczyło mnie z uczucia do niej. Już w Juan-les-Pins, tuż po jej wyjeździe, moja fascynacja nią wygasła, aby nagle, po otrzymaniu jej listu, powrócić ze zdwojoną siłą. Wyglądało na to, że byłem zauroczony, bo z dala od niej przytomniałem.

Hotel tym się różnił od sąsiednich domów, tej spokojnej ulicy, że nad jego drzwiami wisiał szyld o złoconych literach. Ta skromność uspokajała. Wchodząc poczułem się zmęczony i zastanawiałem się, czy przed wyruszeniem w drogę nie należałoby się kilka godzin przespać. Zmęczenie sprawiało, że stawałem się nieostrożny. Nie wolno było poddać się temu. Gdybym teraz zaczął się łamać, gotów byłbym czekać na koniec strajku, aby wyjechać.

Służąca myła posadzkę holu. Klęczała i jej chudy kozi zad sterczał żałośnie. Spojrzała na mnie wzrokiem bez wyrazu.

— Oto pani parasol. Dziękuję za przysługę, przydał mi się bardzo.

Ponieważ dalej się nie odzywała, trzymając oburącz brudną ścierkę, zapytałem jeszcze:

— Gdzie mam go postawić?

— Gdyby pan zechciał mi go podać, sir...

Odwróciłem się w stronę, skąd padły te słowa, i stanąłem jak wryty, zupełnie jakby ktoś uderzył mnie w twarz. W drzwiach salonu stał mężczyzna średniego wzrostu. Miał na sobie czarny nieprzemakalny płaszcz, a w ręku trzymał filcowy kapelusz.

— Proszę tędy — powiedział, przepuszczając mnie przed sobą do małego pokoju, w którym główne miejsce zajmował telewizor.

Wszedłem.

— Inspektor Brett!

Skinąłem głową smętnie, tak jakbym wiedział, że istnieje w ogóle jakiś inspektor Brett.

W pokoju siedział właściciel hotelu. Widocznie dotrzymywał towarzystwa policjantowi, udzielając mu informacji na mój temat.

Pełen potępienia wzrok, jakim mi się przyglądał, był komiczny. Staruszek wyraźnie określał, po czyjej stronie stoi.

— Czy nazywa się pan Jean-Marie Valaise? (wymawiał Dzian Merry Velajse).

— Tak. Czy mogę wiedzieć, o co chodzi?

Najdziwniejsze było to, że inspektor rzeczywiście zabrał mi parasol i zawiesił go sobie na ramieniu.

— Jest mi niezmiernie przykro, że się panu naprzykrzam, mister Valaise, ale muszę pana prosić, żeby pan udał się ze mną.

Znałem formułę. I pomyślałem sobie, że „wszystko wzięło w łeb". Było tak jak wtedy, gdy zdawałem egzamin na wyższą uczelnię. Wertowałem listę przyjętych i nie mogłem odnaleźć swego nazwiska, które winno być na samym końcu, pod literą V. Wówczas także delektowałem się myślą, że „klops". Klęska potrafi też być rozkoszna, upojna. Może nie tak jak zwycięstwo, ale za to sięga głębiej...

— W związku z czym, proszę pana?

— Chciałbym pana prosić o informacje na temat pewnej sprawy.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 14 LIPCA

PROGRAM I

9.00 Lato z radiem. 11.40 Tu radio kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje na wakacje. 13.20 Komunikaty. 13.25 Z nagrań grupy „Crash". 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.20 Komunikaty. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.00 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Z telewizyjnej pięciolinii. 19.40 Pieśni i tańce ludowe Francji. 20.00 Wiad. i informacje dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Popularne nagrania wybitnych wokalistów. 20.35 Goście naszych estrad. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Magazyn kulturalny Programu I. 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 80 — aud. Studia Młodych. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Metamorfozy — „Tristan i Izolda". 10.30 Z nagrań Dizzy Gillespiego. 10.40 Sprawy rodzinne. 11.00 Wakacje melomana. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Tańce kompozytorów francuskich. 12.25 Wakacje melomana. 12.55 „Z tobą" — śpiewa K. Krawczyk. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 S. Moniuszko: Chór Kapłanek, scena i pieśń Neali oraz duet Neali i Idamora z I aktu opery „Paria". 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Śpiewa Chór PR i Tv pod dyr. J. Kurczewskiego. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Schuberta. 15.20 Wakacje na własny rachunek. 16.00 Nowości radiowego studia. 16.10 Szkice o muzyce polskiej XIX wieku. 16.40 Nim się książka ukaże — „Noce paryskie" — fragm. pow. R. de la Bretonne. 17.00 Z dziejów jazzu polskiego. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Poetycki koncert życzeń — wiersze francuskie. 18.00 O. Messiaen — „Chronochromie" na orkiestrę. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Muzyka okresu rewolucji francuskiej. 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, panie dyrektorze! 20.20 Kontrapunkty. 21.30 Wiad. i informacje sportowe. 21.40 G. de Machaut — Utwory z poematu „Remede de Fortune". 22.00 Zbliżenia nr 76. 23.00 Tajemnice prozy S. I. Witkiewicza — o książce „628 upadków Bunga". 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Dyskoteka pod gruszą. 11.00 „We dwoje" — mag. 11.30 Z kronik francuskiego jazzu. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Rozmowy ze Stanisławem Lorentzem" — odc. książki. 14.00 W tonacji Trójki. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Od Berlioza do Bouleza — francuska muzyka symfoniczna. 16.00 Wakacje ze swingiem. 16.40 „Tam, gdzie była Bastylia" — aud. A. Fuksiewicz. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.30 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — J. Putrament: „Rzeczywistość". 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — Andre Gretry: „Ryszard Lwie Serce". 19.50 „Śmierć po irlandzku" — odc. pow. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Zapomniane koncerty fortepianowe — M. Clementi — Koncert C-dur. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert Becaud. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Album poezji polskiej. 23.05 W tonacji Trójki. 24.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

9.00 Wędrujemy z piosenką. 9.25 G. Faure: I Kwartet fortepianowy c-moll op. 15. 10.00 Lekcja języka francuskiego. 10.15 „Nie mów, że nie ma" — śpiewa B. Mec. 10.20 Teatr Baśni — „Gadki zza miedzy" — słuch. T. Lipszyca. 10.50 Temat w trzech wersjach — „Pierwszy siwy włos". 11.00 Jak fotografować? 11.15 Pierwsza pomoc — Wypadek nad wodą. 11.35 Dyrektor teatru — komedia muzyczna W. A. Mozarta (stereo). 12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 Aud. publicystyczna (Ł). 12.23 Chwila muzyki (Ł). 12.25 Giełda płyt (stereo). 13.00 Tu Studio Stereo. 14.45 Francuskie zespoły folklorystyczne. 15.00 Wiad. 15.05 „W Jezioranach" — odc. pow. radiowej. 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy — „Przygody dobrego wojaka Szwejka" — fragm. pow. J. Haska. 16.00 Wiad. 16.05 Nasz dom — Portret rodziny 35-latków. 16.25 Aud. informacyjna o kursie języka francuskiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Pięć minut o sporcie (Ł). 17.00 Łódzkie kapele podwórkowe (Ł). 17.15 Reportaż (Ł). 17.35 Dyskoteka rozrywki (Ł). 18.00 Pierwsze dni w zakładzie (Ł). 18.15 Radiorekiama (Ł). 18.25 Kalejdoskop nauki — Zaczęło się od stosu. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Ekonomia na co dzień. 19.15 Lekcja języka francuskiego. 19.30 Jam session (stereo). 20.15 Koncert Orkiestry Narodowej Radia Francuskiego pod dyr. J. Martinona (stereo). 22.15 Kraje i wydarzenia. 22.35 Pomyślność za rzetelność — Inicjatywy mieszkańców osiedli. 22.50 C. Debussy — dwie pieśni. 22.58 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie (kolor). 15.25 NURT — nauczanie początkowe. 15.55 Obiektyw — program województw: łódzkiego, piotrkowskiego, sieradzkiego (Ł). 16.15 Dziennik (kolor). 16.30 Wakacje w kręgu rodziny (kolor). 17.25 Ocalić od zapomnienia — „Sprawy do załatwienia" — rep. (kolor). 17.45 „Gołąbeczka" — odc. 2 — film Tv Radz. (kolor). 18.50 Dobranoc (kolor). 19.00 Echa stadionów (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.10 Teatr Telewizji — Romain Rolland: „Wilki" (kolor). 21.40 „Rozśpiewane obrazy" — program rozrywkowy (kolor). 22.05 Horyzont (kolor). 22.35 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

10.00 Dwójka dla drugiej zmiany — „Gołąbeczka" — film Tv Radz. 11.05 „Kto z nim wygra" — teleturniej. 11.25 „Kraków prastary" — film dok. 11.45 Dziennik. 16.05 Nowoczesność w domu i zagrodzie (kolor). 16.35 Język francuski (kolor). 17.00 Studio Bis zaprasza — „Dwa kroki po ziemi" — wczoraj, dzisiaj (Ł). 17.10 Wycieczka w przeszłość. 17.20 Kraków prastary — film dok. 17.40 Tajemnice loży masońskiej. 17.50 „Muppet show". 18.15 „Remiza" — rep. filmowy. 18.25 Dotykać słowa. 18.40 Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki — śpiewa zespół BAJM. 19.10 Wiadomości. 19.30 Dziennik. 20.10 „Kto z nim wygra" — teleturniej. 20.30 „Kolej najjaśniejszego pana" — rep. dok. 20.50 Koncert gdański. 21.10 Gość Studia Bis — Conrad Drzewiecki. 21.20 „Krzesany" — film baletowy. 21.35 24 godziny. 21.45 Koncert na fidole Fischera. 21.55 Rajd dolnośląski. 22.05 Historia muzyki rozrywkowej.

36 WOLNYCH MIEJSC

w autokarze jadącym w dniu 15 lipca br. do Kisielic przez Włocławek, Toruń, Grudziądz

posiada

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego PZL — Łódź.

Informacje: tel. 760-21 wew. 241. 2160-k

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w ŁODZI

organizuje kursy:

- **małej gastronomii (obsługa rożna, plackarni, smażalni ryb i frytek);**
- **gospodnika (ajenta pensjonatu, zajazdu, innego obiektu noclegowego i gastronomicznego).**

Informacje i zapisy: Łódź, ul. Wróblewskiego 17, tel. 497-21. 2001-k

Nieruchomości

DZIAŁKĘ letniskową — kupię. Tel. 52-63-85 (wieczorem). 20450 g

DZIAŁKĘ zagospodarowaną sprzedam. Kędziorki 12, Brzeziny k. Łodzi, Szokało. 20745 g

PÓŁ domku (Górna) — sprzedam. Tel. 495-84 godz. 7—15. 20676 g

SPRZEDAM domek jednopiętrowy 4-izbowy z ogrodem pow. 475, bez wygód, Rondo Titowa Mieszkanie w rozliczeniu. Oferty — „18942" Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM domek drewniany z działką 2700 m w Wiśniowej Górze. Oferty „20280" Prasa, Piotrkowska 96.

DZIAŁKĘ blisko Łodzi, chętnie z domkiem kupię. Oferty „20350" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ działkę w Sokolnikach. Oferty „20549" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

TELEWIZOR kolorowy „Elektron 714' — sprzedam. 319-66 po 17.

AKORDEON 60 bas. „Weltmeister" — sprzedam. Sierakowskiego 76 m. 15 bl. 35. 20569 g

TV „Rubin" 714 p, zestaw Unitry (Tuner plus wzmacniacz 2 18 W) wersja eksportowa — sprzedam. Grodzieńska 4/8 m 47

DONICE dębowe do palm w ciągłej sprzedaży. Łódź ul. Familijna 26 Karnicki

BASSETY szczenięta po złotych medalistach sprzedam. Tel. 31-16-18, Warszawa. 1880 k

SPRZEDAM dużą palmę. Łódź, Wolborska 5 — 53.

TAPETY samoprzylepne — imitacja cegły, sprzedam. Tel. 633-04. 20384 g

POSIADAM oryginalne części zamienne do overlocków „Juki". Oferty — „20382" Prasa, Piotrkowska 96.

OKAZYJNIE sprzedam kurtkę trzy czwarte — łapki karakułowe. Tel. 751-54.

BASSET-hound —szczenięta rodowodowe sprzedam, Warszawa, tel. 18-64-81.

ZEGAREK męski „Orient" — sprzedam. Tel. 53-72-79

PIANINO „Schutz" — sprzedam. Oferty „20653" Prasa, Piotrkowska 96.

ATRAKCYJNY płaszcz damski, oraz pralkę automatyczną — sprzedam. Tel. 53-49-88. 20802 g

JAMNIKA 2-miesięcznego krótkowłosego sprzedam. Łowicz, tel. 784.

DOGA 7-miesięcznego — sprzedam. Widzew, Lermontowa 16 m. 23.

PAWILON gastronomiczny „Rożen" w Pabianicach — sprzedam. Tel. 52-98-76 po 16. 20689 g

OKAZJA sprzedam wózek bliźniaczy, Rudnickiego 5 m. 34 bl. 74 (od 15 do 19)

SPRZEDAM nowy błam karakułowy (grecki) czarny, grzbiety — wysoka jakość, tel. grzecznościowy 51-43-40 od 17—21.

SPRZEDAM meble, lodówkę, suknie ślubną, tel 443-86. 20767 g

SMYCZKI, futerały, skrzypce — sprzedam Parcelacyjna 14 b — 49 Grusza.

SPRZEDAM luksusowo urządzony sklep z atrakcyjnymi towarami branży odzieżowo-galanteryjnej. Zduńska Wola, Łaska 68.

MASZYNĘ dziewiarską „6" — sprzedam. Łódź, Godna 4 po 17. Junczyk.

DUŻY kredens dębowy (antyk) — stan bardzo dobry — sprzedam. Jaracza 41 m. 24 II piętro w godz. popołudniowych, prócz niedziel. 20489 g

KOŻUCH damski, futro, łapki karakułowe czarne, rozmiary 50 sprzedam, tel 53-43-21.

RADIO-magnetofony stereo National Panasonic i Hitachi, magnetofon z kolumnami samochodowy Mainton, fotoaparat Pentax MX 1,4, światło, minikalkulator japoński — sprzedam, telefon 53-43-21

SPRZEDAM 10 łóżek kompletnych. Tel. 428-80.

GALWANIZERIĘ, nożyce, krążkowe, kompresor — sprzedam. Tel. 53-72-86, po 18. 20552 g

„BELLA" wytwórnia kasków motocyklowych poleca atestowane kaski w dużej gamie kolorów z tłoczoną szybą ze szkła akrylowego, przezroczystego przyciemnianego. Warszawa, Łomianki 05-150 ul Kasztanowa 9, tel. 35-00-82 Zamiejscowym wysyłamy 2108 k

GRANATOWE, brązowe ściągacze — sprzedam. Tel 899-79. 21162 g

Pojazdy

FORDA Escorta z nowym silnikiem sprzedam. — 53-83-95. 21271 g

ANTYKOROZYJNE zabezpieczanie podwozi, profili zamkniętych urządzeniami Valvoline. Beskidzka 81 (za CPN na Brzezińskiej) — Klimkowski. 21077 g

„ZASTAWĘ 750" — sprzedam. Parking Okrzei — Drewnowskiej 20717 g

„SYRENĘ 105" (1977) — sprzedam. Tel. 52-52-06, po 16. 20720 g

„SEAT 850", stan bardzo dobry, komplet części zamiennych — sprzedam. Tel. 852-42; 17—20.

NOWEGO „Poloneza" — sprzedam Oferty „20475" Prasa, Piotrkowska 96.

„SYRENĘ 104" sprzedam, blacharka do remontu, tel. 722-97 po 17.

ZAMIENIĘ „Syrenę Lux" nową na „126 p". Tel. 287-97 po 15. 20615 g

KUPIĘ „Fiata — 126 p" po wypadku. Oferty „20672" Prasa, Piotrkowska 96.

„SYRENĘ 105" (1974) sprzedam, stan dobry, tel. 240-57 od 16—18. 20766 g

SPRZEDAM tanio „Syrenę 103" blacharka do remontu. Żeńców 23 20753 g

SPRZEDAM „Fiata" 1500 rok 1978, ul. Praska 3 — telefon 471-65. 21096 g

„FIATA 125 p — 1500" (1979) — sprzedam lub zamienię na „126". Telefon 53-85-22. 20518 g

OPONY nowe z „Łady" — sprzedam. Tel. 633-04.

PRZYCZEPĘ N-126 B nową (1980) sprzedam. Oferty z ceną „20273" Prasa, Piotrkowska 96.

KAROSERIĘ „Fiata 125 p" po wypadku (prawie nową) — sprzedam. Oferty „20438" Prasa, Piotrkowska 96.

SZYBY samochodowe panoramiczne drobnorozpryskowe poleca „SECUMIT" Warszawa, telefon 10-95-12.

TANIO sprzedam przyczepę N-126 B. Wioślarska 16 — 59. 20985 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka, chemia. 419-17, (423-08) po 16. Kotek. 18433 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia, poprawki. 374-32 Malinowscy. 18923 g

POPRAWKI — matematyka, chemia. 454-56 (51-57-47) Architekt. 19753 g

LAKIERNIKA samochodowego i ucznia zatrudnię Łódź, Przędzalniana 1.

PRZYJMĘ pracę na overlock. Tel. 12-10-20.

PRZYJMĘ chałupnictwo może być proste szycie. Oferty „20248" Prasa, Piotrkowska 96.

MECHANIK — kierowca, podejmie pracę. Oferty — „20279" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ pracę chałupniczą. Oferty „20394" Prasa, Piotrkowska 96.

ODZIEŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
im. M. FORNALSKIEJ.
Panie, pragnące się ubrać według najnowszej mody,
zaprasza
SALON USŁUGOWY Nr 4
przy ulicy
GŁOWACKIEGO 5,
prowadzony przez
PAWŁA KOSPIONA.
21131-g

POTRZEBNA szwaczka rękawiczarka. Tel. 362-09 godz. 18—20.

OPIEKUNKA do rocznego dziecka potrzebna od września. Obornicka 4 m. 1.

EMERYTA lub renciste przyjmę do pracy w ogrodnictwie, ul. Przybyszewskiego 130, tel 417-55.

OPIEKUNKA dla dwuletniej dziewczynki potrzebna Teofiliów. Tel. 52-74-24 po 16. 20710 g

KONSERWATOR — stolarz lakiernik — poszukuje pracy. Oferty „20752" Prasa, Piotrkowska 96

MĘŻCZYZNA przyjmie pracę chałupniczą inne propozycje. 52-72-01 po 15. 20617 g

PRACOWNIK potrzebny do organizowanej produkcji hodowlano-ogrodniczej w rejonie Pabianic. Dojazd zapewniony, zamieszkanie niewykluczone, warunki dobre. Oferty „20435" Prasa, Piotrkowska 96

SZWACZKI (krawcowe) emerytki, rencistki — również mężczyźni — zatrudnię Oferty „20434" Prasa, Piotrkowska 96.

PARKIECIARZY — cyklliniarzy — zatrudnię. Tel. 639-76. 20479 g

TECHNIK mechanik z uprawnieniem spawalnictwa, podejmie pracę po 15. Oferty „20453" Prasa, Piotrkowska 96.

POSIADAM „126 p" — przyjmę pracę przed i po południu. Oferty „20716" Prasa, Piotrkowska 96.

Różne

CYKLINOWANIE maszynowe, lakierowanie parkietów, tel. 56-53-67 Bednarski. 21101 g

TELEWIZORY naprawiam. Grefkowicz, tel. 52-38-07.

ŚWIADKOWIE wypadku potrącenia kobiety przez motocyklistę w Pabianicach 29 czerwca proszeni są o skontaktowanie się. Łódź, Poprzeczna 3 Kozłowski. 20773 g

ZABEZPIECZANIE antykorozyjne samochodów. Urządzenia szwedzkie. Gajewski, Mimozy 35. Dojazd Warszawska — Wałbrzyska

WYTŁUMIANIE drzwi ozdobne oraz zabezpieczanie. Błaszczyk. Tel. 52-42-57 po 15. 16639 g

TELEWIZORY naprawiam. 830-92. Bednarek.

FIRANY, zasłony — dekorator wnętrz. 53-06-55. Bauer. 18971 g

NAPRAWA lodówek 745-83 inż. Wysocki.

BŁOTNIKI z tworzyw do samochodów krajowych i zagranicznych wykonuje Zakład Specjalistyczny Siejka i Wysga 05-150 Warszawa Łomianki, ul. Kasztanowa 9 tel 35-00-82. Zamiejscowym wysyłamy.

„FIAT 125", „126" — bardzo krótkie terminy napraw. Andrzejów, Krańcowa 20, Rycaj, godz. 10—18.

MONTAŻ karniszy, szafek, pralek automatycznych, zabezpieczanie drzwi. Kaczmarek, tel. 56-38-91 godz. 7—9. 19421 g

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie. Telefon 51-77-10. Jakson.

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Telefon 53-27-66. Broniecki.

CYKLINOWANIE lakierowanie. Żyłowski. Telefon 53-66-21. 18689 g

AUTOALARMY — radiomontaż. 772-05 Dzieniszewski. 19398 g

LISTWY boazeryjne do samodzielnego montażu oraz schody secesyjne wykonuję. Porszewice 5 (trasa Konstantynów — Pabianice). Cieniewska

CERUJĘ garderobę, kożuchy, skóry. Obr. Stalingradu 47, Leśniewicz.

UKŁADANIE glazury, terakoty, parkietów, Mitrus 53-29-35. 20803 g

USŁUGI stolarskie. 52-35-78 Piątek. 20791 g

NAPRAWA pralek, zmywarek automatycznych, regeneracja programatorów francuską aparaturą „Crouzet". Zakład Usługowy ul. Piaski 4 tel. 56-83-85 Jędrych. 18804 g

POSIADAM samochód, gotówkę, wolny czas — oczekuję propozycji. Oferty — „20684" Prasa, Piotrkowska 96.

ZAGINĘŁA pieczątka o brzmieniu: Zakład Instalacji Elektrycznych, Marian Skwarnecki, Szatonia nr 27a, gm. Aleksandrów.

MURARSKIE prace wykonuje Liberacki 444-48 po 19. 20776 g

POSIADAM nieduże gospodarstwo rolne 30 km od Łodzi w ładnej miejscowości, poszukuję wspólnika z gotówką do założenia szklarni, lub inne propozycje. Oferty „20608" Prasa, Piotrkowska 96.

BIURO Matrymonialne — „Anna" poleca usługi, 50-954 Wrocław 1, skrytka pocztowa 2054.

JESTEŚCIE samotni — w założeniu rodziny dyskretnie pomoże Wam Biuro Matrymonialne „RODZINA" — skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6.

50.000 ZŁ NAGRODY dla uczciwego znalazcy saszetki męskiej z czarnej skóry z zawartością dużej sumy pieniędzy i dolarów USA oraz dokumentów osobistych na nazwisko Bronisław Mamiński. Zwrot lub informacje: Łódź, ul. Kowińska 10 m. 32 tel. 321-80 lub 53-42-54.

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację służbową na nazwisko Danuta Szubiakiewicz, oraz legitymację związkową ZNP.

ZDZISŁAW Wrona ul. Żeligowskiego 42 m. 46 zgubił kartę rejestracyjną na prowadzenie pantoflarstwa, wydaną przez Wydz. Finansowy. 20563 g

SŁAWOMIR Zawadzki zgubił legitymację studencką nr 53744 PŁ. 20628 g

ZGINĘŁO zezwolenie na wykonywanie zawodu lekarza nr 1178 na nazwisko Halina Salecka Michałowska wyd. przez Wydział Zdrowia w Łodzi.

UŁ unieważnia zagubioną legit. służbową rodzinną 133/79 na nazwisko Kaszańska-Blejer Ewa. 20372 g

JOLANTA Dolińska Aleksandrów Łódzki, Wschodnia 15 zgubiła legit. studencką UŁ. 20373 g

ZGUBIONO pokwitowanie komisowe nr 035259 z dnia 23 czerwca 1980 r. 20319 g

UNIEWAŻNIA się zagubione pieczątki z napisem: Spedytor-ładowacz nr 4246, 4031, 4250, 4222, 4133, 4230, 4287 PTHW w Łodzi. 20404 g

KRZYSZTOF Swat zgubił legitymację służbową nr 40 IMP. 20901 g

PZU I Inspektorat w Łodzi unieważnia legitymację służbową nr 306 oraz pełnomocnictwo PZU nr 403393 z dn. 4. 02. 1976 r. na nazwisko Jerzego Michalaka. 20779 g

PZU I Inspektorat w Łodzi unieważnia zagubione druki ścisłego zarachowania: 1) dowody wpłaty nr 444487B — 444500E, 439888C — 439900E, 2) wnioski-polisy: — ogniowe nr 33150, 33276 — 33278, — kradzieżowe nr 118866 — 118868, 11770, wypadkowe nr 696513 — 696525 — motorowerów 126627 — 126630, — auto-casco 87693 — 87700, 7010. 20780 g

DANUTA Kowalska zgubiła legit. studencką 46/A AM. 20421 g

DNIA 4. 07. br. zaginął pekińczyk „Irys", Energetyków 1 m. 13, tel. 426-65. 20452 g

UNIWERSYTET Łódzki unieważnia zagubioną legitymację służbową pracowniczą nr 859/79 wydaną 8 listopada 1979 roku na nazwisko Tworkiewicz Grażyna. 20466 g

SOBIESZEK Andrzej, syn Jakuba, zam. Modła 3 p-ta Słupia zgubił protokół nr 446341 z dnia 13. 06 1980 r. wydany przez OPOZH w Łowiczu. 20459 g

ZAGUBIONO zaświadczenie o prawie wykonywania zawodu wydane przez Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta Łodzi na nazwisko Aurelia Ditkowska, lekarz medycyny nr rejestracyjny 200. 20443 g

SPOŁEM NAJLEPSZE W EŁKU

W Skomlinie M. Majkowski przed Z. Szczepkowskim

Z udziałem 268 zawodników odbyło się w Skomlinie kolarskie kryterium o nagrody ufundowane przez miejscowe władze gminne. Seniorzy rywalizowali na 54-kilometrowej trasie. Najlepszym okazał się reprezentant łódzkiego Włókniarza — **Marian Majkowski**, który zdobył 31 pkt. i wyprzedził legionistę Z. Szczepkowskiego (22 pkt.), J. Majchrowskiego (Budowlani Wieluń) — 18 pkt., M. Nowickiego (Włókniarz Ł.) — 13 pkt. i J. Tomasika (Ziemia Opolska) — 12 pkt.

Juniorzy ścigali się na 36-kilometrowej trasie. Wygrał kaliszanin — **Krzysztof Dąbrowski** (24 pkt.) przed M. Rosłańcem (Widzew) — 15 pkt. i M. Haitzmanem (Włókniarz Kalisz) — 13 pkt. W wyścigu juniorów młodszych na dystansie 27 km triumfował Roman Owczarek z Żyrardowianki (22 pkt.) przed Z. Wróblewskim (Zagłębie Konin) — 21 pkt. i R. Zasadą (Pawlikowiczanka) — 17 pkt. Natomiast wśród młodzików (dystans 12 km) najlepszym okazał się radomianin — W. Borucz wyprzedzając dwójkę wychowanków Żyrardowianki — A. Jabłońskiego i W. Owczarka.

Natomiast w Sulejowie zakończył się 4-etapowy (liczący 232 kilometry) II Ogólnopolski Wyścig Kolarski o puchar komendanta MO w Piotrkowie. W klasyfikacji końcowej triumfował reprezentant Primu Ełk — **Jan Wiejak**. Wygrał on dwa etapy i zdobył miano najaktywniejszego kolarza imprezy. Na drugim miejscu sklasyfikowano piotrkowianina Marka Górniaka (Start) mającego do triumfatora 16 sek. straty, a na trzecim Tomasza Kołatka (LKS Bełchatów) — 6,31 straty. Kolejne lokaty przypadły: M. Tyrale i W. Sakowi (obaj Start Tomaszów) i A. Wędzikowi (LKS Opocznianka), który zajmując szóste miejsce stracił do zwycięzcy 6 min. i 43 sek.

* * *

Szosowy wyścig odbył się także w Ełku. Triumfował J. Pożak (Spółdzielca Lublin) przed kolarzem z NRD — H. Millerem. Na trzecim miejscu sklasyfikowano reprezentanta łódzkiego Tramwajarza Jarosława Grodzkiego.

Natomiast w klasyfikacji zespołowej triumfowali kolarze Społem wyprzedzając Tramwajarza i ekipę z NRD. W imprezie startował także olimpijczyk, wychowanek Tramwajarza, broniący obecnie barw Legii — Stefan Ciekański. Został on jednak wycofany przez trenera po drugim etapie. (w)

Widzew - Boruta 6:0 (5:0)

Po serii zajęć treningowych przeprowadzonych na własnym stadionie, wczoraj piłkarze RTS Widzew zmierzyli się w towarzyskim meczu ze zgierskim Borutą. Spotkanie rozegrane na stadionie przy ul. Armii Czerwonej wygrali pierwszoligowcy 6:0 (5:0).

Pierwsza połowa spotkania, w którym warunki gry dyktowali widzewscy piłkarze zakończyła się pięciobramkowym zwycięstwem gospodarzy. W zespole RTS wystąpili do przerwy: Młynarczyk w bramce oraz Plich, Żmuda, Grębosz, Możejko — Błachno, Rozborski, Surlit — Pięta, Boniek, Smolarek. Ten ostatni zdobył też najefektowniejszą bramkę, strzelając celnie w tzw. okienko. Ponadto trzy gole uzyskał Boniek, oraz jedna — Pięta.

Po przerwie gra się wyrównała, bowiem gospodarze przystąpili do pojedynku ze zgierską drużyną w następującym składzie: Kłenczyński w bramce oraz Jeżowski (dawniej Marchewka), Grębosz, Jacek, Romke, Błachno, Mazuchowski, Surlit, Lisiak, Dąbrowski i Zubiel, który strzelając szóstego gola ustalił wynik meczu.

Uroczyste pożegnanie olimpijczyków

Pod hasłem „Sport pieśnią pokoju" odbyło się w niedzielę w Hali Sportowej AWF w Warszawie uroczyste pożegnanie polskiej ekipy olimpijskiej na Igrzyska XXII Olimpiady w Moskwie. Na uroczystość przybyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR J. Łukaszewicz, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezemier Rady Ministrów K. Barcikowski. Obecny był ambasador ZSRR B. Aristow.

Odbyło się też wręczenie zawodnikom symbolicznych piątych kółek olimpijskich. Wszyscy wyjeżdżający do Moskwy na Olimpiadę złożyli tradycyjnie swe podpisy na flagach olimpijskich, które przekazane zostaną do Muzeum Sportu.

Najbardziej podniosłym momentem było złożenie ślubowania olimpijskiego. Odczytała je nasza zasłużona lekkoatletka 7-krotna medalistka olimpijska — Irena Szewińska.

* * *

W OPO w Cetniewie ślubowali nasi bokserzy udający się na Igrzyska Olimpijskie w Moskwie. W imieniu 11 naszych reprezentantów przyrzeczenie złożył kapitan drużyny J. Rybicki.

J. Kawecki wśród najlepszych na lubelskich MP juniorów

Na lubelskiej pływalni zakończyły się tegoroczne mistrzostwa Polski juniorów w pływaniu. Plonem czterodniowej batalii o mistrzowskie tytuły jest osiem rekordów Polski. Wśród rekordzistów kraju znalazł się również wychowanek MKS „Trójka" Jacek Kawecki, który uzyskał na dystansie 100 m stylem grzbietowym doskonały wynik 1.02,7 (najlepszy w roczniku 1964). Łodzianin wpisany został też na listę wyróżnionych uczestników lubelskich MP. Obok niego wyróżniono: B. Czerwińską (Avia Świdnik), B. Goliszewską (Stal Szczecin), D. Tasarek (Warta Poznań).

Obok J. Kaweckiego wyróżnił się także jego klubowy kolega — Wiesław Maciejczyk zdobywając mistrzostwo Polski na dystansie 1500 m dow., z czasem 16.57,2. Natomiast w grupie młodszej (rocznik 1965) W. Lewandowski (Trójka) wywalczył na tym dystansie srebrny medal z czasem 17.29,7. Na 100 m dow. klubowy kolega Maciejczyka i Lewandowskiego — Radosław Reszke zajął 3 miejsce z czasem 57,7. J. Kawecki wywalczył także złoty medal na 200 m motylkiem z czasem 2.13,4.

Tytuł mistrzowski przypadł także młodym pływakom Trójki w sztafecie 4 x 100 m dowolnym. Czwórka łodzian (J. Kawecki, W. Lewandowski, W. Maciejczyk i R. Reszka) uzyskała czas 3.54,8 wyprzedzając poznańską Wartę i gdański AZS.

Łódzkie derby ŁKS-Widzew

31 sierpnia br. przy al. Unii

Jak już pisaliśmy, jesienną rundę rozgrywek o mistrzostwo I ligi w sezonie 1980/81 piłkarze zainaugurują spotkaniami wyznaczonymi na 17 sierpnia br. Wicemistrz Polski Widzew podejmie na własnym stadionie jedenastkę poznańskiego Lecha. Natomiast ŁKS wyjedzie do Bydgoszczy, gdzie zmierzy się z tamtejszym Zawiszą.

Najwięcej emocji wśród sympatyków futbolu w naszym województwie wywołują zawsze derbowe mecze ŁKS i Widzewa. Kibiców obu łódzkich zespołów spieszymy poinformować, że jesienne derby odbędą się ostatniego sierpnia br. na stadionie przy al. Unii. Rolę gospodarzy tym razem pełnić będą piłkarze ŁKS. A oto z kim spotkają się w kolejnych pojedynkach jesiennej rundy piłkarze ŁKS i Widzewa.

24. VIII. ŁKS — Legia, Odra — Widzew; 27. VIII. (środa) Widzew — Arka, Bałtyk — ŁKS; 31. VIII. ŁKS — Widzew, 7. IX. Widzew — Stal; Motor — ŁKS, 14. IX. ŁKS — Ruch; Górnik — Widzew; 28. IX. Widzew — Śląsk, Zagłębie — ŁKS, 5. X. ŁKS — Lech, Szombierki — Widzew; 8. X. (środa) Widzew — Zawisza Odra — ŁKS, 19. X. ŁKS — Arka, Legia — Widzew, 26. X. Widzew — Bałtyk, Wisła — ŁKS, 29. X. (środa) Widzew — Wisła, Stal — ŁKS; 2. XI. ŁKS — Górnik, Motor — Widzew; 16. XI. (sobota) Widzew — Ruch, Śląsk — ŁKS; 23. XI. ŁKS — Szombierki, Zagłębie — Widzew.

W obecności kibiców na Old Trafford sława angielskiego futbolu (obecnie sportowy komentator telewizyjny) BOBY CHARTON (z prawej) przekazuje puchar-insygnium kapitańskiej władzy swemu następcy, Szkotowi — MARTINOWI BUCHANOWI.

Wystartują we wrocławskim finale

Pięknym sukcesem polskich żużlowców zakończył się w Bremie finał kontynentalny drużynowych mistrzostw świata. Polacy wygrali te zawody i wraz z Czechosłowakami zakwalifikowali się do finału DMŚ, który 21 września odbędzie się we Wrocławiu.

Polacy na torze w Bremie zdobyli 36 pkt. i wyprzedzili CSRS — 29 pkt., RFN — 26 pkt. i ZSRR — 5 pkt. Dla naszej drużyny punkty zdobyli: Zenon Plech — 11, Roman Jankowski — 10, Jerzy Rembas — 8 i Edward Jancarz — 7. Plech więc zgromadził największą liczbę punktów w zawodach w Bremie. Podobnie jak Jankowski, 10 pkt. uzyskał także Czechosłowak V. Verner. Z zespołu RFN najwięcej — po 8 pkt. zdobyli E. Mueller i G. Hack. We wrocławskim finale mistrzostw świata spotkają się drużyny Polski, CSRS oraz Anglii i USA, które awansowały z finału interkontynentalnego z Vojens.

Dziś początek 83 Sesji MKOl.

Dziś w Teatrze Wielkim w Moskwie odbędzie się otwarcie 83 Sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Obrady kierownictwa ruchu olimpijskiego trwać będą cztery dni i oczekiwane są w świecie sportowym z wielkim zainteresowaniem. W 1980 roku wygasa bowiem kadencja przewodniczącego MKOl., lorda Killanina i w Moskwie wybrany zostanie prawdopodobnie jego następca. Wśród kandydatów najczęściej wymienia się nazwisko Hiszpana **Juana Antonio Samarancha**, wieloletniego działacza MKOl., członka Komitetu Wykonawczego, przewodniczącego Komisji Prasowej. Nie wyklucza się możliwości przeprowadzenia wyborów na sesji nadzwyczajnej jesienią br. W każdym razie lord Killanin zapowiedział, że nie będzie ponownie kandydował na stanowisko przewodniczącego. Funkcje te sprawuje od Igrzysk w Monachium 1972 r.

83 sesja rozpatrywać będzie także wiele istotnych dla ruchu olimpijskiego spraw i ma charakter roboczy. M. in. członkowie MKOl. zapoznają się z raportami 14 roboczych komisji. Z największym zainteresowaniem oczekiwane są propozycje komisji programu olimpijskiego, które ma przedstawić Arpad Csanadi (Węgry).

Podczas posiedzenia Komitetu Wykonawczego A. Csanadi zaproponował wprowadzenie do programu Igrzysk Olimpijskich 1988 roku tenisa stołowego, oraz konkurencji kobiecych judo i kolarstwa. Przewiduje również wzbogacenie programu zawodów lekkoatletycznych o nowe konkurencje kobiece (400 ppł, 3000 m i maraton). Oczywiście, wnioski te mają swoich zwolenników i przeciwników.

* * *

18 bm. członkowie MKOl. wezmą udział w uroczystości powitania sztafety olimpijskiej, która tego dnia przybywa do Moskwy ze zniczem zapalonym w Olimpii.

A. Zanini wygrał Rajd Polski

We Wrocławiu zakończył się 40 samochodowy Rajd Polski, będący eliminacją mistrzostw Europy, jak również zaliczany do Pucharu Pokoju i Przyjaźni. Tegoroczna impreza była bardzo trudnym egzaminem zarówno dla kierowców, jak i samochodów. Rajd odbywał się na szosach Dolnego Śląska, m. in. na górskich szlakach Kotliny Kłodzkiej. Zawody rozgrywane były na łącznej trasie długości 1493 km, na której znajdowało się 38 punktów kontroli czasu i 42 odcinki specjalne o łącznej długości 440 km. Zawody odbywały się po ulewnych deszczach i na śliskich szosach. Z 89 załóg, które wystartowały z Wrocławia 10 bm — imprezę ukończyły 52 załogi.

Zwycięzcą tegorocznego rajdu został Hiszpan A. Zanini, który przed tą imprezą zajmował drugie miejsce w rozgrywkach mistrzostw Europy. Jest to trzecie zwycięstwo Zaniniego w samochodowych rajdach Polski. Tegorocznego rajdu Polski nie ukończył jeden z głównych faworytów, prowadzący dotąd w mistrzostwach Europy Francuz Bequin.

„Czerwone diabły" sir Busbego

Kiedy 6 lutego 1958 roku na położonym opodal Monachium porcie lotniczym „Ren" katastrofa samolotu uśmierciła siedmiu piłkarzy z ekipy powracającej z Belgradu po meczu pucharowym z Crvena Zvezda, mało kto z fachowców nie tylko angielskiego ale i światowego futbolu dawał jeszcze szanse na odrodzenie się sławnego już wówczas Manchester United.

Pominięto wówczas przedsiębiorczość szefa firmy M. U. sir **Matta Busbego**, który do **Bobby Charltona, Dennisa Violetta** i pozostałych uratowanych z katastrofy piłkarzy szybko dokupił nowych i „Czerwone diabły" z Manchesteru szybko „wylizały się" z ran, przegrywając w tym samym roku dopiero w finałowym meczu Pucharu Anglii z Boltonem 0:2.

W rok później Manchester United sięgnął już po wicemistrzostwo ekstraklasy angielskiej. Potem przyszły jednak chude lata, ale nie na długo. W 1963 roku drużyna sir Busby'ego sprzątnęła sprzed nosa rywalom puchar Anglii, w rok później wywalczyła wicemistrzostwo ligi, a w 1965 i 1967 — mistrzowski tytuł Albionu.

Z międzynarodowych występów na uwagę zasługuje zdobycie pucharu Europy w 1968 roku po pamiętnym zwycięstwie w finale nad doskonałą wówczas lizbońską Benfica 4:1. W drodze do finału Manchester United wyeliminował m. in. zabrzańskiego Górnika. Z mniejszym powodzeniem M. U. rywalizował o puchar świata, oddając pierwszeństwo Etiudantes Montevideo. (Po remisie u siebie zdobywca Klubowego Pucharu Europy przegrał na południowoamerykańskim gruncie 0:2).

Dziś, prawie 71-letni Matt Busby mniej już energii poświęca na pracę w klubie. Nadal jednak pełniąc funkcje wiceprezydenta klubu ma wiele do powiedzenia w najważniejszych sprawach.

Odnotowując najciekawsze naszym zdaniem dane z metryki Manchester United (zaczerpnięte z bogatego materiału będącego własnością honorowego od dwóch lat członka Klubu Kibica M. U. łodzianina — Jacka Bogusiaka) przypomnijmy, że istniejący od 102 lat M. U. (powstał w sierpniu 1878 roku, przyjmując wówczas nazwę od stacji kolei podmiejskiej Manchesteru — Newton Heath) legitymuje się zdobyciem siedmiokrotnie tytułu mistrza ligi angielskiej i czterokrotnie pucharu swego kraju.

Tegoroczne rozgrywki pierwszoligowe „Czerwone diabły" z Manchesteru — jak popularnie zwani są w całej Anglii piłkarze Manchester Utd zakończyli na drugim miejscu, ustępując Liverpoolowi dwoma punktami. Rywale wicemistrza Polski — Widzewa, odnieśli w ligowych bojach 24 zwycięstwa, 10-krotnie remisowali i osiem razy oddali punkty przeciwnikom, kończąc mistrzowskie rozgrywki z 65 zdobytymi i 35 utraconymi bramkami.

Dokonując „lustracji" przeciwnika widzewskiej jedenastki w I rundzie pucharu UEFA przedstawmy jeszcze M. U. personalnie. W minionym sezonie klubową kadrę drużyny tworzyli: bramkarze — **P. Roche** i **G. Bailey** oraz **K. Moran, J. Nicholl, G. McQuenn, S. Peterson, J. Jordan, S. McIlroy, A. Ritchie, M. Duxbury, T. Connell, J. Greenhoff, S. Houston, M. Thomas, T. Sloan, L. Macari, R. Wilkinson, S. Coppell, A. Albiston**, kapitan — **M. Buchan**, oraz znajomy łódzkich kibiców piłkarskich, będących na meczu Polska — Irlandia (zwycięstwo „biało-czerwonych 2:0) — **A. Grimes**. Podobno za spora kwotę funtów ma zamieszkać w pobliżu Old Trafford doskonały pomocnik londyńskiego Asenalu — **Liam Bredy**.

Najprawdopodobniej w pierwszym meczu, 17 września w Manchesterze angielscy piłkarze wystąpią w swych tradycyjnych barwach klubowych czerwonych koszulkach i białych spodenkach. Natomiast w rewanżu, 1 października na stadionie ŁKS zgodnie z przywilejem przysługującym gospodarzom w czerwono-białych barwach wystąpi Widzew.

„Czerwonym diabłom" z Manchesteru przyjdzie więc wdziać rezerwowy biało-czarny strój.

(wrób.)

»Siedemdziesiątka« zdobyta

Na zawodach lekkoatletycznych w Podolsku Tatiana Birjulina (ZSRR) ustanowiła rekord świata w rzucie oszczepem — 70,08. Rekordowy rezultat Birjulina uzyskała w drugiej kolejce rzutów. 25-letnia zawodniczka z Taszkientu jest pierwszą kobietą na świecie, która rzuciła oszczepem poza granicę 70 metrów. Poprzedni rekord świata należał do Ruth Fuchs (NRD) — i był gorszy o 12 cm.

Komunikat Totka

„INTERTOTO — 80"

Werder B. — Bohemians P.	1:1
Kastrup BK — Lillestrom SK	2:0
Sparta P. — St. Gallen	1:0
Nitra — Esbjerg FB	2:0
Polonia B. — Lask L.	1:1
Inter B. — Halmstads BK	0:3
Voest L. — Young Boys	2:0
FC Sion — Malmoe FF	2:4
MSV Duisburg — Willem II	1:3
IFK Goeteborg — BK 1903	6:1
Salzburg — MS Dimitrov	2:2
VFL Bochum — Elfsborg B.	2:1
Krusevac — Slavia S.	0:0
Kerkrade — Duesseldorf	1:2
Standard L. — Xamax	2:2
Macc Tel Aviv — Macc Nathanya	1:3
Royal A. — KB Kopenhagen	1:1
Rapid W. — FC Den Haag	0:2

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

21, 16, 30, 39, 48, 49 dod. 37

II LOSOWANIE

3, 8, 10, 21, 38, 39

Banderola: 8268

Pamiątkowe zdjęcie szóstki łódzkich olimpijczyków — medalistów z Arnhem. Fot.: ANDRZEJ WACH

Olimpijskie wawrzyny

To, co oglądali na ekranie w kinie raz jeszcze odżyło w pamięci, w czasie wizyty na wzorowo utrzymanym cmentarzu. Tu na holenderskiej ziemi pod Arnhem spoczywa czterystu dzielnych polskich żołnierzy z I Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Sosabowskiego. Uczestników sławnej operacji wojskowej II wojny światowej „Market-Garden" upamiętnionej w wyświetlanym w polskich kinach angielskim filmie pt. „O jeden most za daleko".

Od wizyty na kwaterach polskich żołnierzy rozpoczęli polscy sportowcy udział w VI Igrzyskach Olimpijskich dla Inwalidów zakończonych przed tygodniem właśnie w Arnhem. Była to doskonała, poglądowa lekcja historii. Lekcja nadprogramowa, bowiem przybyli tutaj by wraz z 2500 sportowcami z 40 krajów świata uczestniczyć w szlachetnej rywalizacji o olimpijskie laury.

Skazani niełaskawym losem na inwalidztwo swoim uporem i ambicją, przekraczają granice wyznaczone dla zdrowych ludzi. Nie pozwolili się zepchnąć na margines codziennego życia. Samozaparciem zdołali pokonać własne kalectwo. Stali się wartościowymi członkami społeczeństwa, znajdując uznanie i szacunek wśród kolegów pracy, miejscu zamieszkania. Litość i współczucie przerodziły się w uznanie i podziw za wyniki osiągnięte w sporcie. W dziedzinie życia zdawałoby się na zawsze zamkniętej dla nich, wyłącznie zarezerwowanej dla ludzi o normalnym wzroku, posiadających sprawne nogi, ręce itp.

Lata żmudnych treningów i uzyskane umiejętności sportowe wyniosły ich do miana olimpijczyków. Sportowców, którym posłuszne, acz nie w pełni sprawne kończyny, a w przypadku ich braku zastąpione kulami czy inwalidzkimi wózkami, przystosowane do życia protezami umożliwiają uzyskiwanie medalowych wyników. Pozwalają na zdobywanie olimpijskich wawrzynów jak to miało miejsce w trzytygodniowej batalii w Arnhem i okolicy. Rywalizacji toczonej przy pełnych trybunach.

O swoich występach na Olimpiadzie w Holandii opowiadają barwnie ale i z satysfakcją — o czym mogłem przekonać się uczestnicząc w spotkaniu łódzkich olimpijczyków-inwalidów, zorganizowanym przez związkowe władze „Startu" z udziałem przedstawicieli spółdzielczości inwalidzkiej i WKFiSiT.

Powrócili z Holandii z bogatym dorobkiem medalowym, który gdyby choć w jednej trzeciej skopiowali ich koledzy, uczestnicy moskiewskich IO byłoby niemałym sukcesem. Zwyciężając na sportowych arenach w Arnhem, Veenendal, Papendal i Rijal potwierdzili swój drugi życiowy sukces. Wcześniej bowiem pokonali własne kalectwo, a teraz na arenach olimpijskich swoich rywali z innych ekip.

Z nieukrywaną satysfakcją prezentowali swoje olimpijskie dyplomy i medale. Złote, srebrne i brązowe krążki z trzema nieregularnie wyglętymi kołami olimpijskimi okolonymi napisem: „Olimpic for the Disabled — Holland 1980".

Osiemdziesięcioosobowa polska ekipa zdobyła w Arnhem 179 medali, wyprzedzając w tej klasyfikacji znacznie liczniejsze i dysponujące lepszym sprzętem (nie tylko sportowym ale i inwalidzkim) reprezentacje USA, RFN, Kanady, Wielkiej Brytanii, Holandii i Szwecji. Na ten imponujący co by nie powiedzieć bilans medalowy złożyły się również sukcesy łodzian. Alina Wieczorek, kierowniczka sekcji planowania w łódzkiej SP „Milenium" i przewodnicząca Rady Spółdzielni zdobyła 5 medali. Trzy złote w biegach oraz rzucie oszczepem, srebrny — w pchnięciu kulą i brązowy — w rzucie dyskiem. Świeżo upieczona absolwentka łódzkiej AM ze specjalnością psychiatrii — Ewa Kwiecińska wywalczyła w olimpijskim wieloboju łuczniczym drugie miejsce. Jan Kubik ze spółdzielni „Pokój" wraz ze Stanisławem Pieckiem z SI im. 22 Lipca w Skierniewicach sięgnęli po olimpijskie srebro w turnieju siatkówki, a Jerzy Landos (SI im. Dąbrowskiego) dwukrotnie triumfował w olimpijskich biegach na 100 i 400 m.

Opowiadając barwnie o olimpijskich występach nie ukrywali swojej radości i satysfakcji podkreślając jednocześnie uznanie z jakim spotkali się po powrocie z „kraju tulipanów". (Czeka ich jeszcze wizyta w Belwederze). Mówiąc o tym zaakcentowali opiekę ze strony spółdzielczości inwalidzkiej i władz sportowych.

Nie wątpimy że nasi sportowcy-inwalidzi będą mogli liczyć nadal na wydatną pomoc, która umożliwi im doskonałe przygotowanie się do rywalizacji za cztery lata na olimpijskich arenach w Los Angeles gdzie przed 48 laty świecił triumf nasz wspaniały biegacz Janusz Kusociński.

WIESŁAW WRÓBEL

„Champion Stulecia"

Była brazylijska gwiazda piłkarska — Pele — został uznany „Championem Stulecia". Ten tytuł przyznano Pelemu w plebiscycie dziennikarzy sportowych 20 największych gazet świata, którego wyniki opublikowała francuska „l'Equipe". Na drugim miejscu, z niewielką stratą punktów znalazł się lekkoatleta amerykański okresu międzywojennego — Jesse Ovens, na trzecim belgijski kolarz Eddy Merckx.

Dalsze miejsca zajęli: Pravo Nurmi (Finlandia), Mark Spitz (USA), Bjoern Borg (Szwecja), Emil Zatopek (CSRS), Fausto Coppi (Włochy), Muhammad Ali (USA).

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch". Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Łodzi. Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103. Łódź Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 645-85. Z-ca redaktora naczelnego 307-26 zastępca redaktora naczelnego 310-38. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32 wojewódzk 223-05. dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca); kulturalny 621-60. „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty rocznie 312 zł półrocznie 150 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.

Druk: Zakłady Poligraficzne RSW w Łodzi